MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

WYDAWANY PRZEZ ODDZIAŁ WARSZ. POLSKIEGO TOW. HERALDYCZNEGO

Nr. 3. **Warszawa, Marzec 1932.** **Rok XI.**

WARUNKI PRZEDPŁATY:
Członkowie Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, którzy uiścili roczną wkładkę w wysokości 24 zł., otrzymują bezpłatnie „Miesięcznik“ oraz „Rocznik“.
Prenumerata dla niezłonków na „Miesięcznik“ wynosi rocznie w kraju: zł. 18, — zagranicą: zł. 20.

Członkowie Oddz. Lw. winni wpłacać na konto P. K. O. № 153.091, członkowie Oddz. Warsz. oraz niezłonkowie na konto P. K. O. № 21.621.
Korespondencję i artykuły nadsyłać pod adresem:
Tow. Heraldyczne, Bibl. Ord. Krasińskich, Okólnik 9.

(W RAZIE PRZEWIDZIANEJ ODPOWIEDZI, ZAŁĄCZYĆ DO LISTU ZNACZEK POCZTOWY).

Roch czyli wieża szachowa w herbach polskich i obcych.

Ile wpływu na kulturę wieków średnich miały wojny krzyżowe, ile zwyczajów, tradycyj rycerstwa Zachodu sięga tych czasów, jest rzeczą wiadomą. Powstanie najdawniejszych herbów rodowych odnosi się też zwykle do epoki tych wypraw orężnych do krajów biblijnych. I w rzeczy samej, skąd miały się wziąć na tarczach północnych rycerzy te lwy, te lamparty, te słonie, te nieznane w ich mroźnych krajach egzotyczne symbole, zaczerpnięte z fauny tropikalnej, jeżeli nie z zetknięcia się z niemi krzyżowców na piaskach afrykańskich pustyń i w tajemniczych głębinach Azji?

We francuskim heraldycznym języku sama nazwa czerwieni herbowej „de gueules“ wedle uczonego Jezuity Ojca Ménétrier pochodzić ma od perskiego słowa „gul“, oznaczającego kwiat róży [1]). Określenie błękitu słowem „azur“ również od Persów i Arabów jest wzięte, nazywających ten kolor „lazurd“ [2]), a heraldyczna zieleń „sinople“ nazwę swą bierze jakoby od miasta Sinopolis w Kapadocji [3]).

W tych samych barwnych, tajemniczych krainach baśni, przesiąkniętych najdawniejszą kulturą ludzką, musimy szukać pochodzenia polskiego herbu „Roch“, którym pieczętował się już w dobie Piastowskiej ród Pierzchałów na Mazowszu, a którego heraldyka polska zna dotąd trzy odmiany: jedną w formie wieży, drugą w kształcie lilji opartej na trzech gradusach, rozszerzających się ku dołowi, trzecią podobną do drugiej, z tą różnicą, że gradusy, miasto ku dołowi, rozszerzają się ku górze. Za czwartą odmianę Rocha poczytywać należy też herb Kolumnę.

[1]) Larousse.... tom VII, p. „Email“. [2]) „Quod persae et arabes lazurd vocant....“ Bochard, Phaleg. ks. II rozdz. XII (Larousse). [3]) Larousse, p. „Email“.

Otóż, przy badaniu nazwy i historji herbu Roch, jesteśmy świadkami jednej z bardziej ciekawych metamorfoz heraldycznych, stwierdzając, że pierwowzorem tak lilji, jak kolumny i wieży, jest słoń!

* * *

Od najdawniejszych czasów w Indjach używano słoni jako zwierząt bojowych umieszczając im na grzbiecie rodzaj lekkiej konstrukcji w kształcie budki czy wieżyczki, która osłaniała kilku mieszczących się w niej łuczników. Już biblja wspomina o tak uzbrojonych słoniach[4]). Szczegółowe historyczne wzmianki o nich odnoszą się do czasów Aleksandra Macedońskiego, kiedy to w bitwie pod Arbelą w 331 roku przed Chrystusem wojsko macedońskie ujrzało ich 15 przed sobą w centrum armji Darjusza[5]). Od tego czasu słonie wchodzić zaczynają w skład armij, jakby iaka broń oddzielna. Istniała w posługiwaniu się niemi specjalna taktyka. We Włoszech pojawiają się one z armją kartagińską pod Herakleą (220 p. Chr.), gdzie wzbudzają popłoch wśród konnicy rzymskiej. Hannibal przeprawiał swoje słonie z niemałym trudem przez Alpy. Widziano je w bitwie pod Zamą i nad jeziorem Trasymeńskiem. Stąd i Rzymianie zaczęli stosować w swej armji słonie do podobnego celu, używając je w wojnach przeciwko Macedończykom i Gallom[6]). Historycy starożytni dokładnie więc opisują uzbrajanie słoni, którym nieraz przedłużano jeszcze naturalne ich kły żelaznemi, a na plecach budowano całe wieże dla pomieszczenia żołnierzy. W Indjach mieściło się w tych wieżach do ośmiu ludzi, a w armji rzymskiej, wedle Strabona i Heljodora, tylko trzech do sześciu. Była to zatem istna maszyna bojowa, prawdziwa twierdza ruchoma, coś, coby w dzisiejszem pojęciu odpowiadało tankom lub samochodom pancernym („chars d'assaut"), a co w językach starożytnego Wschodu zwano „Rohk". Tak zwali zbrojne słonie Arabowie[7]), a choć w perskim języku słowo „Rohk" oznacza przedewszystkiem jakiegoś legendarnego, drapieżnego ptaka olbrzyma, również stosowano je do pojęcia uzbrojonego, niosącego łuczników na garbie wielbłąda[8]), a więc do elementu bojowego, analogicznego do słoni. W każdym razie w Indjach słowem „rohk" oznaczono figury szachowe, przedstawiające słonia z wieżą na grzbiecie[9]). Podróżnik portugalski z XVI wieku Garcias de Orta powiada, że u Persów i Indjan, od których ta starożytna gra pochodzi, wieżę szachową rochem nazywają: „turrim autem Rocha nuncupant"...[10]). Widząc tedy w wieży szachowej owego zbrojnego słonia, wyjaśnia się zagadka, dlaczego ta figura napozór symbolizująca twierdzę, którą się powinno bronić i zdobywać, miasto być nieruchomą, sama szarżuje! Są to więc tylko wieże w przenośni, w rzeczywistości zaś reprezentują te żywe twierdze, jakiemi były w starożytnych bojach słonie z istnemi wieżami na plecach, prące całym swym ciężarem na wroga, druzgocąc jego szeregi.

A zatem roch, to symbol siły i odwagi[11]), to znak bohaterski, drogi dla rycerzy, a dobrze im znany z tej gry wojennej, jaką były szachy, „gra królewska", gra będąca w wielkiem poszanowaniu, tak u wschodniego jak i zachodniego rycerstwa, której, według mnicha Roberta z St. Rémy, używali dla rozrywki krzyżowcy w czasie pierwszej swej wyprawy do Ziemi Świętej w 1095 r., gra, opromieniona

[4]) Larousse, p. Eléphant. [5]) Ibid. [6]) Ibid. [7]) Opinja J. Karłowicza. List A. Romera z 1881 r. do Hr. K. P. — Arch. Przezdzieckich. [8]) Larousse — Echecs. [9]) Ibid. [10]) Dissertazione del sig. Rocco sul giuoco degli Scacchi. [11]) Rodzina szwajcarska Le Fort, otrzymując tytuł baronów od Piotra W., dostała w herbie słonia z wieżą, a więc godło dostosowane do brzmienia nazwiska.

blaskiem niejednej wschodniej legendy, opiewana w niejednej francuskiej starodawnej pieśni rycerskiej [12]). Jeszcze nawet przed wojnami krzyżowemi pojawiają się szachy na Zachodzie, podobno najpierw zaniesione przez Arabów do Hiszpanji w VIII wieku [13]). Już Harun El Raszyd przysłał Karolowi Wielkiemu drogocenne szachy w podarku, co dowodzi znaczenia, jakie przywiązywano wówczas do tej gry. Nie dziw więc, że w czasie, kiedy zaczęły się przyjmować herby, gdy rycerze przybierać zaczęli różne godla, które na ich tarczach jako znak rozpoznawczy miały symbolizować waleczność, męstwo, odwagę, gdy potem monarchowie dla upamiętnienia ich walecznych czynów nadawać im zaczęli sami podobne godła, wybierano nieraz w tym celu symbole zaczerpnięte z tej gry wojennej, a przedewszystkiem zaszczytne znamię „Rocha“:

Że ten „roch“ był w zasadzie słoniem, pomimo że różnie go rysowano i rzeźbiono różnemi czasy, wiedziano, wszak znane były niektóre drogocenne gry, gdzie na podobieństwo starożytnych gier indyjskich „wieże“ w kształcie słoni z wieżami na grzbiecie były kunsztownie wyrobione [14]), a historyk gry w szachy, Portugalczyk Diaman w XV wieku pisał: „les rocs sont éléphants portant tours sur leurs dos et des hommes dans les tours“ [15]). Tego Damiana dzieło znano i w Polsce, powoływał się na nie w początku XVII wieku, pisząc o szachach, Jan Ostroróg, wojewoda poznański [16]).

W niektórych herbach, jak w herbie angielskiego miasta Coventry, widzimy takiego pełnego „rocha“ ze słoniem i wieżą, a także w herbie włoskiej rodziny Nassi-Fantuzzi [17]) (fig. 1), a duński średniowieczny order rycerski „Słonia“ nie jest niczem innem, jak rochem. Przedstawia on słonia z wieżą na plecach, a łańcuch orderowy składa się ze słoni i z wież związanych ogniwami.

W bogatej literaturze, szachom poświęconej, wzmianki o słoniach są nierzadkie. Jan Kochanowski, tłómacząc i przerabiając trochę dowolnie znany w XVI wieku poemat łaciński o szachach, napisany przez włocha M. H. Vida, biskupa z Alby, nieraz mówi o rochu, o wieży i słoniu jako o jednej figurze. Jest tu cały obraz bitwy

„Roch ma tę wolność i nadane prawo
„Przodkiem i zadkiem bić w lewo i prawo...

a w innem miejscu:

„Na skrzydłach srogie słonie postawiono
„A z nich się Rochom bronić polecono...

lub jeszcze:

„Wziął w prawo Króla, rycerz natarł koniem,
„Obalił Rocha i z wieżą i słoniem...

i znowu gdzieindziej:

„Rochowie srodze z wież na wojsko biją...

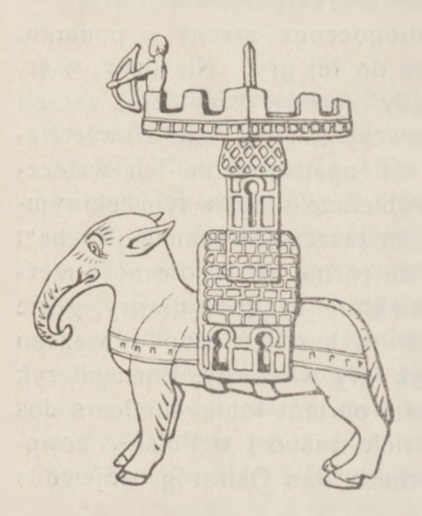
Z tych cytat wynika, że w pojęciu Kochanowskiego rochami właściwymi byli żołnierze na słoniu, od których dopiero cała figura nazwę swą brała.

W ornamentyce wschodu taki słoń z wieżą jest motywem znanym. W sztuce

---

[12]) „Le Roman de la guerre de Troye“ (1170); „Le Roman d'Alexandre“ (1180); „Le Roman de la Rose“ (1320); „Roman de Godfroi de Bouillon“; „Roman de Floire et Blancesflor“; „Chronique rimée“ Filipa Mouskes. Wszystkie wspominają o szachach, lub zapożyczają wyrażeń i porównań z gry w szachy. [13]) Weis — Kostümkunde (1864), Not. Hr. K. P. Dictionnaire de l'ameublement — Echecs, Henri Havard. [14]) Kunst und Leben der Vorzeit, Nürnberg, 1855. [15]) Damiana de Goa, Portugalczyka z XV w. Traktat o szachach. [16]) Bibl. ord. Krasińskich. — Not. Hr. K. P. [17]) Not. Hr. Konstantego Przezdzieckiego. Arch. P.

średniowiecznej poza ścisłą heraldyką spotykamy go również. Znane są lichtarze w tym kształcie z miedzi wyrobione w Muzeum Germańskiem w Norymberdze, uważane za wyrób XIII lub XIV wieku. Podobno służyły nawet do kościoła, co dowodziłoby raz jeszcze wysokiego poważania, w jakiem był ten symbol[18]). Innym ciekawym zabytkiem jest znów kunsztownie wyrobiony z wyżłobionego kła słoniowego puhar z 1486 roku, przechowywany w skarbcu miasta Lüneburga w Hannowerze. Jest on w bogatej złotniczej oprawie i stoi na dwóch podstawkach w kształcie srebrnych słoni, z których każdy nosi na grzbiecie wieżyczki w gotyckich kształtach, mieszczące w sobie strzelających łuczników[19]). W heraldyce jednak, szczególnie w pierwszych czasach rycerstwa, starano się o możliwie proste, wyraziste i łatwe do powtarzania formy. Słoń z całym tym aparatem wież i łuczników, nie nadawał się do tarczy, trzebaby było artystów dla realistycznego odmalowania tak skomplikowanej figury. Łatwiej było naśladować skrócony symbol tego godła, jaki się też dla uproszczenia przyjął już w przeważnej ilości wyrabianych w średniowieczu gier szachowych, w postaci figury toczonej na szerokiej podstawie, zakończonej u góry czemś nakształt dwóch kłów. Takie rochy rozpoznajemy wyraźnie na miniaturze z XIII wieku, przechowywanej w paryskiej Bibliothèque Nationale przedstawiającej Ottona IV, margrabiego brandenburskiego, grającego w szachy[20]).



Lichtarz z XIII — XIV w. w Muzeum Germańskiem w Norymberdze.

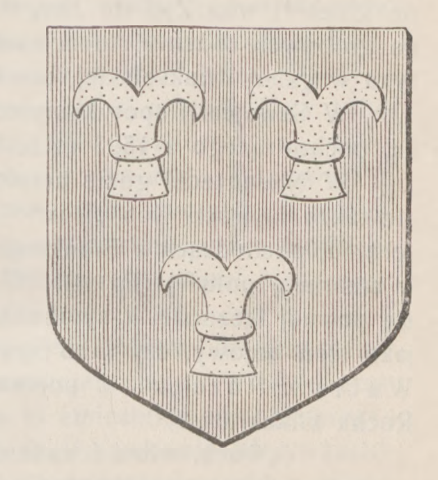
Otto IV margrabia brandenburski według miniatury z XIII wieku. (H. Havard, Dictionnaire de l'ameublement).

[18]) Katalog Germ. Museum, Nürnberg, 1871. [19]) L'Europe au Moyen Age. Paris 1889. „Corne à boire" de 1486. [20]) „Les arts au Moyen Age" Paul Lacroix i „Dictionnaire de l'ameublement" Henri Havard (Echecs).

Czy to nie najdalej idące symboliczne uproszczenie figury słonia?

W każdym razie, w tym kształcie „Roch“ przechodzi do heraldyki Zachodu, jako jedna z jej zasadniczych figur.

W „Nouveau traité de blason“ Wiktora Bouton z 1863 r. czytamy: „Lorsqu'on se sert du mot „roc“, il est entendu que ce sont des rocs d'échiquier, pareils à ceux dont ont joue aux échecs et dont voici le modèle tel qu'il est rencontré en armoiries“. Jako przykład podaje autor w tym miejscu herb rodziny Aumarle, przedstawiający trzy takie rochy złote w czerwonem polu.



Herb rodziny Aumarle.

Inny, dawniejszy heraldyk francuski z XVII wieku, Louvan Géliot, tak opisuje figurę „roc“ w swem dziele „La vraie et parfaite science des armoiries“, wydanem w 1644 r.: „Il se figure en armoirie comme le roc des échecs avec quelque règle et proportion ainsi qu'un pilier garni de sa plinthe, d'un ou deux cordons et de deux pointes recourbées à son sommet“. We Francji figura ta w herbach się nieraz powtarza, a co ciekawsze, że spotykamy ją przeważnie u rodzin, mających już w samem brzmieniu nazwiska źródłosłów „roc“, „roq“ lub „roch“. I tak naprzykład rody: de la Roche marquis de Fontenilles; de la Roche Macé; de la Roche en Renier, Rocheblave; Marquis de Rochemaure; Rocozel; Duc de Roquelaure; Roquemaurel; Roques; Roquette; Comte de Roquette Buisson; Roquette de Canet; Roquette de Magrin; de la Roque d'Azinière; de la Roque Bouillac; de la Roque Clausonne; de la Roque de Montel; de la Roque de Sennezergues; de la Roque Toisac [21]), — wszystkie mają w swych tarczach rochy w różnych kolorach i układach, pojedyńcze lub kilkakrotnie powtarzane.

Takie same rochy dwurożne, jak ów klasyczny model francuski, spotykamy i w innych krajach Zachodu. W Hiszpanji, gdzie podobno przez Maurów szachy najdawniej były znane i gdzie figura ta w heraldyce mogła najpierwej się przyjąć, widzimy w tarczy rodziny Rocaberti 12 rochów. W dziele markiza de Aviles pod tytułem „Ciencia Heroica“, wydanym w Madrycie w 1780 r., taki jest opis tego herbu: „Rocaberti en Espana trae de oro y tres palos de gules acostados de doce roques de axedrez de azur tres a tres“ [22]). Podany rysunek wykazuje, że rochy te są zupełnie tego samego kształtu dwurożnego, jak francuskie. Inne rochy hiszpańskie jak Roca w Kastylji, Roca z Walencji, Roca de Montesa z Aragonji, Rocabruna, Rocaful, mają też rochy szachowe w herbach. We Włoszech spotykamy również rochy w tarczach rodziny Rocca z Piemontu, Rocchi z Florencji, Rocco książąt di Torrepadula, Rocha z Werony i innych. We Florencji w niejednem miejscu widnieją podobne rochy dwurożne: na płycie bliżej nieznanego grobowca u Santa Maria Novella, na pałacu Serristori (fig. 2), przy ołtarzu w kościele Santa Maria Maggiore, gdzie są groby rodu „Decanesecbis“ [23]).

[21]) Rietstap, Armorial Général. [22]) Notatki Hr. K. P. Arch. P. [23]) Ibid.

Herb taki niekoniecznie jest zatem związany z nazwiskami o brzmieniu przypominającem źródłosłów Roc. I tak w Toskanji znany był też ród Frescobaldi, pieczętujący się trzema rochami czerwonemi w polu złotem[24]), a we Francji widujemy rochy w tarczach rodów Aumarle, Le Normand, Usson, Livron[25]) (fig. 3), w herbie miasta Tulles[26]) i t. d. W Anglji pieczętował się trzema rochami ród Bodenham[27]), w Belgji i Holandji spotykamy też rochy u niektórych rodzin, jak van Volden, Wyckersloot[28]), de Rivès[29]), van Zyll de Jong[30]). W kościele Notre Dame w Bruges widnieją rochy na grobowcu rodziny Anchemant, a także w herbie nieznanych ofiarodawców tryptyku w galerji brukselskiej, przedstawiającym cud Św. Antoniego. (N. 112)[31]).

W Szwajcarji spotykamy rocha w herbie rodziny Derrer, znanym nam z witrażu, pochodzącego z 1593 roku.

W Niemczech, gdzie heraldyka zna wieżę szachową pod nazwą „Schachthurm“, ale także i „Roch“ lub „Rok“[32]), spotykamy się z rodziną Stürmer von Unternesselbach, pochodzącą z Frankonji, a używającą w herbie dwurożnego rocha czarnego w srebrnem polu[33]) (fig. 4). W nazwisku Stürmerów jesteśmy skłonni dopatrywać się pewnej łączności z symboliką r o c h a, który tak w pierwotnem swem pojęciu jako słoń bojowy, czy jako figura szachowa, jest przeznaczony do s z t u r m o w a n i a. W a c ł a w P o t o c k i w poemacie swym „P o c z e t H e r b ó w“ podkreśla tę rolę Rocha kilkakrotnie.

„Roch, wiara i nadzieja, s z t u r m e m prostym gładzi
„Ktokolwiek przeciw niemu, w pole się wysadzi...[34])

W innym znów herbie niemieckim rodziny Zwick spotykamy ciekawe zestawienie wież fortecznych w tarczy z wieżą szachową w hełmie. Najciekawszym jednak dla nas przykładem jest w Niemczech herb rodziny von Rochow, zwanej też niekiedy von Rochau. Ród ten nas już bliżej zajmuje, tak ze względu na starożytność swego imienia, na brzmienie nazwiska, odpowiadające figurze, widniejącej w herbie, jak i na fakt, że posiadał dobra Rochau[35]) jeszcze w 1280 roku i że włości jego, rozrzucone przeważnie w północno-wschodnich Niemczech od Saksonji do Pomorza, dawały mu niewątpliwie sposobność być w średniowieczu w kontakcie z Polską.

(dok. nast.) *Rajnold Przezdziecki.*

[24]) Hefner, Handbuch der Heraldik. [25]) J. Guigard Armorial du Bibliophile t. II Paris 1870/3 [26]) Histoire des villes de France, publiée par Furne, Perrotin, Fournier. (1889). [27]) La vraie science des armoiries par Louvan Géliot. [28]), [29]), [31]) — Notatki hr. K. P. Arch. P. [30]) A. A. Vorsterman van Oyen, Stam-en Wapenboek van... Nederlandsche Familiën, Groningen, 1890, t. III, tabl. 95 [32]) Hefner. Handbuch der Heraldik. [33]) Ibid. [34]) W. Potocki, Poczet herbów. [35]) Ledebur — Adelslexicon.

Szkice z życia szlachty zawkrzeńskiej w XV i XVI wieku.

IV.

Sprawa Mostowskich.

Z Mostowa w parafji srzeńskiej wzięli nazwisko Dołęgowie Mostowscy. Pochodzili oni jednak z Sierakowa pod Raciążem.[153]) Pierwszy znany ich protoplasta, Jakób z Sierakowa, pojawia się w r. 1468, gdy teść jego, Grad z Podkrajewa Rogala,

[153]) Sierakowscy h. Dołęga pochodzili z innego Sierakowa w Gostyńskiem.

zapisuje 40 kóp gr. jego żonie, a swej córce, Małgorzacie.[154]) Za żoną wziął Jakób z Sierakowa — pisał się także z drugiego majątku Mostowa — m. in. część Podkrajewa w pow. szreńskim. Resztę tej wsi posiadali rodowcy Grada, Rogalici. Nie odnosili się oni życzliwie do nowego sąsiada. Jakób z Mostowa żalił się n. p. na Macieja Rogalę z Podkrajewa przed sądem w Szreńsku w r. 1477: „jako Maczey gdym szethl na robota moiá w Podkrajewie samowthor znapyantym samostrzałem zastapil mi droge gwalthem".[155]) Dział swój w Podkrajewie odstąpili małżonkowie Jakób i Małgorzata z Mostowa zięciowi swemu Wojenowi z Sarnowa. Wojen z Podkrajewa wojował z Rogalitami, Ratoldem z Wiśniewa, stolnikiem płockim, Janem i Pawłem z Podkrajewa, oraz ich synami i stronnikami, aż ks. Jan mazowiecki ustanowił w r. 1494 między nimi zakład 100 kóp gr. dla zapobieżenia dalszym gwałtom i najazdom. Za dotrzymanie spokoju ze strony Wojena ręczył m. in. Mikołaj z Mostowa.[156].

Jakób „Mosthowszky" otrzymał w r. 1478 wraz z bratankami swymi od ks. Jana mazowieckiego zatwierdzenie przywileju sądowego nadanego Włodzimierzowi „quod serviebat Wlodimiro".[157]) W r. 1482 występuje Jakób z Mostowa z synami Mikołajem i Stanisławem.[158])

Mikołaj i Stanisław, bracia rodzeni, dzielą się w r. 1495 dobrami dziedzicznemi za pośrednictwem rodowców Jakóba z Dziedzic, sędziego zawkrzeńskiego, i Włodzimierza z Kliczewa, którzy dział przeprowadzają jako „divisores et amicabiles compositores". Mikołaj otrzymuje Mostowo, Sulkowo i dwie włóki w Krzywkowie (Krzywkach) w pow. szreńskim, tudzież Kozolino w pow. płońskim i przejmuje na siebie spłatę wszystkich długów. Stanisław bierze Sieraków w pow. raciąskim i nie ma sobie rościć po śmierci matki Małgorzaty, żadnych pretensji do spadku po niej.[159]) Stanisław z Sierakowa umarł widocznie bezpotomnie, gdyż majątek jego przeszedł na bratanka Jakóba.

Mikołaj z Mostowa występuje w r. 1502 w sporze z Włodzimierzem z Kliczewa. W r. 1527 nabywa część Podkrajewa od Zofji, córki Jakóba Mostowskiego, wdowy po Wojenie Sarnowskim. W tym samym roku ustanawia, wraz z synem swoim Jakóbem, Jakóba Kozika z Mlic swoim pełnomocnikiem.[160])

Jakób Mostowski pojawia się w dniu 15 lutego 1532 na roczkach sądowych płockich jako podczaszy płocki — raz jedyny z tą godnością.[161]) Zatytułowanie go podczaszym pozostaje oczywiście w związku ze sprawą Feliksa Kliczewskiego o cześnikostwo płockie.

Z końcem r. 1529 lub na początku r. 1530 został Feliks Kliczewski podczaszym płockim po ojcu swoim Włodzimierzu.[162]) Na sejmiku w Raciążu w połowie lutego 1532 oznajmił Feliks Kliczewski, iż otrzymał nominację na cześnika i prosił o wyznaczenie mu odpowiedniego miejsca wśród dygnitarzy zasiadających na tym sejmiku. Na to wystąpił Jan Garwaski, do niedawna jeszcze stolnik wyszogrodzki, i twierdził, iż to on otrzymał wakujące po śmierci Pawła Chamskiego cześnikostwo. Zgromadzeni na sejmiku dygnitarze polecili obu pretendentom przedłożyć dowody. Kliczewski zaprodukował pismo królewskie, Garwaski oświadczył, iż dyplom swój pozostawił w domu. Uznano więc Kliczewskiego cześnikiem, przeciwko czemu Garwaski zapro-

---

[154]) Metr. Maz. 337. f. 23 v. [155]) Zawkrzeń. wiecz. rel. i wyr. 1 f. 181. [156]) Wdow. n. 11. [157]) Zawkrzeń. j. w. 1 f. 190; coby to był za Włodzimierz niewiadomo. Imię to powtarza się dość często u Dołęgów od czasu Włodzimierza, dziedzica Łęga, który tam wystawił kościół w r. 1309. [158]) Szreń. 2 f. 88. [159]) Szreń. 2 f. 649 v. [160]) Szreń. 2 f. 634, ks. 4 f. 118 v, 133, ks. 5 f. 4 v, 25 v, 26, 131, 132, 147, 177 v. [161]) Płoc. g. wiecz. i f. 222. [162]) Szreń. 5 f. 255 v, 304 v, 390, 391, 398, 418.

testował.[163]) Niedługo cieszył się Kliczewski nową godnością. Już 22 lutego 1532 orzekł król, po wysłuchaniu obu stron i przedłożeniu przez nie dokumentów, iż cześnikostwo nadane zostało wcześniej Garwaskiemu, zaś później, przez pomyłkę kancelarji, Kliczewskiemu. Uznaje się więc Garwaskiego cześnikiem, a unieważnia nominację Kliczewskiego.[164]) Pan Szczęsny Kliczewski powrócił więc do godności podczaszego, a dopiero po latach został skarbnikiem płockim.[165]) Zaś Jakób Mostowski, który był objął po nim podczaszostwo w r. 1532, musiał z niego ustąpić i pozostał już do końca życia zwykłym szlachcicem bez żadnego tytułu.

W r. 1543 przeprowadził on rozgraniczenie swoich dóbr Mostowa od Krzywek.[166]) W r. 1552 opłaca wdowa po nim, Dorota, pobór z Mostowa w pow. srzeńskim i Sierakowa w pow. płońskim, stwierdzając to przyłożeniem w księdze poborowej pieczęci z h. Dołęga i inicjałami zmarłego męża, J. M.[167])

Jakób Mostowski pozostawił córki Annę, Barbarę i Jadwigę i synów Stanisława, Mikołaja i Piotra.

Anna była za Janem Mdzewskim, pisarzewiczem zawkrzeńskim.[168])

Jadwiga wyszła za Pawła Chamskiego z Chamska. Bracia Mikołaj i Piotr wypłacili jej bardzo skromny posag 400 zł.[169])

Z synów Jakóba, Stanisław wziął Sieraków i dział w Podkrajewie, zaś Mikołaj i Piotr podzielili się Mostowem i resztą dóbr. Niewielkie to były majętności: Sieraków miał 5 włók roli, Podkrajewo Wojnowe 3 włóki, Mostowo 5 włók, w Krzywkach był dział 3½, w Luberadzu 1½ włóki, w Kozigrządzie 1 włóka. Przy działach nie obeszło się bez sporów. Stanisław wniósł protest przeciwko swoim braciom do akt grodzkich płockich.[170]) Później jednak widocznie się ugodzili.

Mikołaj i Piotr powiększyli swój majątek. Mikołaj nabył części w Kuczborku i Kozielsku, tudzież w Krzywkach Bratkach. Nie starczyło mu widocznie pieniędzy na kupno, więc zaciągnął dług 100 zł. u bogatej Anny z Srzeńskich, wdowy po Dzierżgowskim kasztelanie sochaczewskim. Piotr zaś nabył dział w Niedziałkach.[171])

Najstarszy z braci, Stanisław, miał w r. 1553 zajście, które na długie lata zacią-

---

[163]) Płoc. g. wiecz. 1. f. 222, 222 v. [164]) Wierzb. IV. n. 16335, 47315, 16197, 16434. Pomyłki takie kancelarji królewskiej zdarzały się w XVI w. nawet przy nadawaniu godności senatorskich (Zob. Orzelski I. 110, 111). Stąd zapewne narzekania na niedbałość, a nawet przekupność niektórych urzędników kancelarji (Czubek J. Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia, Kraków, 1906, str. 167 i nast.). [165]) Boniecki popełnia kilka pomyłek, pisząc o Feliksie Kliczewskim. Nie był on ani cześnikiem, ani podsędkiem płoc. Miał tylko ekspektatywę na podsędkostwo (Wierzb. V n. 1425, 1639, 1641). Nazwanie go w Metr. Kor. 80 f. 363, cześnikiem jest znowu pomyłką kancelarji królewskiej. Gdyby był posiadał najwyższą podówczas w Płockiem godność cześnika, nie byłby się ubiegał o znacznie niższą podsędka. Nadto zapiski w aktach płockich wskazują wyraźnie, iż z podczaszego został skarbnikiem płoc. (Płoc. g. wiecz. 22. f. 197, 239 v). Mylnie przypisuje mu Boniecki herb Brodzic i pochodzenie z Kliczewa w pow. płońskim. Był bowiem h. Dołęga i pochodził z Kliczewa w pow. srzeńskim. O Kliczewskich h. Dołęga pisze Paprocki: „Dom Kliczewskich na Zawkrzu starodawny, był Stanisław wieku mego mąż siły wielkiej, w potrzebie z dwiema kopiami na harc wyjeżdżał, obie o nieprzyjaciela kruszył szczęśliwie. Do ojczyzny przyjechawszy zabit". Tego Stanisława — zastrzelił go Piotr Zieliński podczaszy płoc. na tle zwad sąsiedzkich — słusznie umieszcza Boniecki między Kliczewskimi h. Dołęga. Nie wiedział jednak o tem, iż ojcem jego był Feliks, skarbnik płoc., co wyraźnie zaznaczono w pozwie braci zabitego, przeciwko spadkobiercy zabójcy (Wyroki Tryb. piotrkow. 2 f. 882 i nast.). [166]) Srzeń. 7 f. 164 v. [167]) Arch. Skarb vol. 41. [168]) Srzeń. 14. f. 158. [169]) Srzeń. 14 f. 120, 125. [170]) Płock. g. wiecz. 22 f. 11 v, 12 i ks. 58 f. 182, 218 v, 219. Płoc. g. w. 59 f. 118 v. 124, Srzeń. 14 f. 394 v 397, tudzież Pawiń, 83, 53, 59, 61, 25. [171]) Srzeń. 14 f. 78 v, 79, 120 v, 354 v, 358 v, 370 v, 320 v, Płoc. g. w. 56 f. 314.

żyło na jego losach. Krewki młodzian, wskutek sporów z Feliksem Kliczewskim, podczaszym płoc., najechał zbrojno dwór w Kliczewie. Poraniono przy tej sposobności Kliczewskiego, jego matkę Zofję, i jednego sługę, szlachcica Stanisława Krzywkowskiego. Przeciwko tym gwałtom wniósł podczaszy protest w grodzie płockim w dn. 2 listopada 1553, a następnie pozew, który doręczono Mostowskiemu z początkiem stycznia 1554[172]). W jakiś czas potem umarła Zofja Kliczewska, wiekowa już bardzo osoba[173]) — zapewne wskutek rany lub może przestrachu. Rozgorzał spór między Kliczewskim a Stanisławem Mostowskim i bratem jego Mikołajem. W sprawę wdali się jednak dygnitarze, Andrzej Sieprski (Sierpski), wojewoda rawski, ks. Niszczycki, kanclerz kapituły płockiej i in. Doprowadzili do tego, iż Kliczewski skargę cofnął, Mostowscy zaś zobowiązali się nie niepokoić go i zrzekli się wszelkich pretensji z powodu obelg i ran — widocznie i im się coś oberwało. Nadto zobowiązał się Stanisław Mostowski zapłacić Kliczewskiemu 125 kóp gr., niewiadomo czy tytułem kosztów, czy też główczyzny. Kwotę tę zabezpieczył, za zgodą matki, Doroty, na dobrach swoich Sierakowie[174]). Zgoda nie trwała jednak długo. Kliczewski nie mógł widocznie przeboleć śmierci matki i zaczął znowu występować przeciwko Stanisławowi Mostowskiemu, o co się ten manifestował w grodzie płockim[175]). Kliczewski spowodował zapewne wystąpienie instygatora królewskiego z urzędu. Instygator, Andrzej Niedziałkowski, domagał się pozwem, wniesionym 2 kwietnia 1554, za „swawolne i okrutne" zabicie Zofji Kliczewskiej, ukarania Stanisława Mostowskiego więzieniem jednego roku i sześć niedziel na dnie wieży[176]). Sprawa wlokła się latami. Może właśnie w tym czasie Mostowski służył wojskowo. Dopiero w r. 1563 sąd deferował mu przysięgę oczyszczającą, którą miał złożyć samowtór z dwojgiem szlachty. Mostowski zaprzysiągł wraz z dwoma szlachcicami, iż Kliczewskiej nie zabił. Został uniewinniony[177]).

Tragicznie jednak zakończył się dla Mostowskich konflikt, jaki mieli z grupą dygnitarzy i urzędników województwa płockiego.

Konflikt ten rozgorzał na tle bezkrólewi po śmierci Zygmunta Augusta i po ucieczce Henryka Walezjusza. Bracia Mostowscy, a zwłaszcza Stanisław, starali się o popularność wśród drobnej szlachty, występowali jako jej obrońcy przed rzeczywistym czy rzekomym uciskiem ze strony „panów" i urzędników, jako trybuni wolności i swobód szlacheckich. Po przeciwnej stronie stała zwarta grupa urzędników i dygnitarzy, dążąca do utrzymania władzy w swoich rękach, kierowania szlachtą w województwie płockiem i użycia jej dla swoich celów. Wśród tej grupy wybijały się na pierwszy plan trzy jednostki, energiczne, zdolne, nader ambitne, pragnące za wszelką cenę wypłynąć na szerszą arenę i zrobić karjerę z okazji bezkrólewi. Byli to Stanisław Kryski, kasztelan raciąski, Mikołaj Kossobudzki, pisarz ziemski płocki i Grzegorz Zieliński, sędzia ziemski płocki. Ten jednak nie wielką odegrał rolę w sporach, których ofiarą padli Mostowscy.

---

[172]) Płoc. g. wiecz. 21. f. 406. [173]) Była ona córką Jana z Gumowa, kasztelana wiskiego. Już w r. 1495 zabezpieczył jej mąż, Włodzimierz z Kliczewa, posag na dobrach swoich Kliczewie, Woli Kliczewskiej i Kossowie (Srzeń. 2 f. 677 v., 711 v.). [174]) Płoc. g. wiecz. 22 f. 11 v. 13. [175]) J. w. 22. f. 197. [176]) J. w. f. 101. [177]) Srzeń. 14 f. 68, 69. Ta procedura odprzysięgania się w sprawach kryminalnych, służąca mężom dobrej sławy, wzbudzała u obcych zdziwienie. Jako o osobliwości prawodawstwa polskiego pisze o niej jeden z panów francuskich w memorjale do króla Henryka (Marquis de Noailles, Henri de Valois, t. III. 35).

Stanisław Kryski był synem Pawła, wojewodzica płockiego i Anny z Srzeńskich wojewodzianki płockiej, pan na Drobninie (Drobin[178]). Podpisał jako kasztelan raciąski akt unji lubelskiej w r. 1569[179]). Żonaty był z Małgorzatą Uchańską, córką Arnolda, wojewody płockiego i Anny Kopytowskiej, kasztelanki warszawskiej. Z teściem, człowiekiem nadto oszczędnym, nie żył w zgodzie. O wiele lepsze stosunki utrzymywał z teściową. Tej „bogatej z domu" i więcej chcącej używać wspólnego majątku, nie podobała się oszczędność męża: kwasiła się i gniewała na niego, wreszcie porzuciła go i przeniosła się do zięcia, który powodowany zapewne chęcią zysku, a nie czułością, stanął po jej stronie i podjął się wytoczyć sprawę przed królem. Tę sprawę między teściem a zięciem Zygmunt August rozstrzygnął na sejmie w dniu 4 maja 1569. Niema pisemnego śladu królewskiego wyroku. Skończyło się zapewne na ojcowskiem napomnieniu do zgody, jako w sprawie, która w gruncie rzeczy była tylko chwilowem nieporozumieniem rodzinnem[180]).

W sprawach politycznych nie było także porozumienia między Kryskim a wojewodą Uchańskim, mało się interesującym temi sprawami i występującym zawsze z umiarem. Natomiast łączyły go ścisłe stosunki polityczne z bratem jego, prymasem. Kasztelan Kryski podpisał uniwersał łowicki prymasa Uchańskiego z 23 lipca 1572. On to zapewne spowodował wpisanie tego uniwersału do akt grodzkich płockich[181]). Dla wzmocnienia stanowiska i władzy prymasa w czasie bezkrólewia, silnie atakowanych nietylko przez dyssydentów ale także i część katolików, powzięto, oczywiście z inicjatywy Kryskiego, uchwały sejmiku województwa płockiego w Raciążu w dniu św. Łucji (13 grudnia) 1572, odpowiadające intencjom uniwersału prymasowskiego. Uchwały te podpisali, obok Kryskiego, prawie wszyscy dygnitarze i urzędnicy województwa płockiego: Tomasz Narzymski, cześnik, Jakób Kossobudzki, chorąży, Szczęsny Kliczewski, skarbnik, Grzegorz Zieliński, sędzia, Mikołaj Kossobudzki, pisarz z., płoccy, Michał Dąbkowski, sędzia i Łukasz Zieliński, pisarz z., zawkrzeńscy, tudzież przedstawiciele szlachty Jakób Łysakowski, Sebastjan Kobiernicki, Daniel Machczyński i inni. Wniesiono je do akt grodzkich płockich imieniem „Rad, dygnitarzy, urzędników i wszystkiego rycerstwa województwa płockiego". Wkrótce jednak, bo 1 stycznia 1573, wpłynął do tych akt protest przeciwko uchwałom raciąskim podpisany przez Wojciecha Krasińskiego, kasztelana sierpskiego — brata biskupa krakowskiego—dalej Jarosza Garwaskiego, kanclerza kapituły gnieźnieńskiej, Stanisława, Mikołaja i Piotra Mostowskich, tudzież kilkunastu z drobnej szlachty[183]). Było to pierwsze wystąpienie braci Mostowskich przeciwko Kryskiemu i dygnitarzom, płockim, którego ślad spotykamy w aktach.

Następne starcie się Mostowskich z Kryskim i jego zwolennikami dotyczy faktu opisanego przez Orzelskiego: „Stanisław Sędziwoj Czarnkowski skarżyl się, że Anzelm Gostomski, wojewoda rawski, kusił się mu wydrzeć starostwo płockie przez króla Zygmunta Augusta za zasługi prawnie puszczone w dzierżawę. Czego gdy ani siłą ani żadnym słusznym sposobem nie mógł dokazać, wielka liczba senatorów i szlachty ziemi płockiej, przychylając się na jego stronę, w Raciążu 12 grudnia uchwaliła takie prawo na zasadzie konfederacji rzeczonej ziemi: że jeżeli Czarnkowski nie ustąpi ze starostwa płockiego, ogłoszony zostanie nieprzyjacielem Ojczyzny i przemocą wypę-

---

178) Bonieckl. 179) Vol. leg. II. 88. 180) Wierzbowski T. Uchańsciana, V. 31, 69. 181) Płoc. g. w. 56 f. 239 v. — 241 v. 182) Heidenstein I. 16, 17, 22, 47, Orzelski. 183) Płoc. g. w. 56 f. 487 — 490.

dzony z tego starostwa. Czarnkowski powiadał, że wielu obywateli mianowicie Mazurów, ludzi poważnych, zaniosło protestację przeciwko tej ustawie raciąskiej" [184]).

Rzeczywiście znajdujemy protest wniesiony 4 marca 1573 przez Marcina Karskiego, Stanisława Mostowskiego i Jana Dłużniewskiego imieniem licznej — tam wymienionej—szlachty płockiej przeciwko uchwałom powziętym przez kilkanaście osób. Protest zawiera twierdzenie, iż „panowie" Anzelm Gostomski, kasztelan płocki, starosta rawski, Stanisław Kryski, kasztelan raciąski, z urzędnikami województwa płockiego i kilku ze szlachty, na drugi dzień po odbyciu się sejmiku w Raciążu „privata sua authoritate" powzięli pewne uchwały, przeciwko którym ogół szlachty się zwraca, opowiadając się za starostą płockim Czarnkowskim, referendarzem koronnym, i występując przeciwko sędziom ustanowionym przez tych panów. Następnie jeszcze raz protestowali: Stanisław Mostowski, Stanisław Mlicki i kilku innych, wraz z zastępcami biskupa płockiego, Piotra Myszkowskiego i starosty płockiego Czarnkowskiego przeciwko odbywaniu sądów przez deputatów, którzy „niepamiętając na rozkazanie i upomnienie braci swej województwa płockiego privata authoritate odprawowali sądy tempore interregni przeciw wolnościom i swobodom szlacheckim" [185]).

Współdziałanie Stanisława Mostowskiego z zastępcami biskupa Myszkowskiego i referendarza Czarnkowskiego, znanych i wytrwałych zwolenników Habsburgów, wskazywałoby może na to, iż Mostowscy należeli do nielicznych na Mazowszu stronników kandydatury austrjackiej. Operowali oni wśród szlachty opozycją w sprawach sądowych, które wśród drobiazgu szlacheckiego budziły większe zainteresowanie, aniżeli kwestje polityczne.

Stanisław Kryski — podobnie jak całe stronnictwo prymasowskie — przeszedł był, po pewnych początkowych wahaniach, do obozu francuskiego. Podpisał on akt wyboru Henryka [186]) i pośpieszył zawiadomić o wyborze posłów francuskich [187]). Wyznaczony został jednym z delegatów, którzy mieli elektowi oznajmić wybór i odebrać od niego przysięge na pacta conventa.

Spieszno było Kryskiemu ofiarować swoje usługi nowowybranemu królowi. Pomimo uchwały sejmowej, by żaden z delegatów nie wyjeżdżał i nie działał na własną rękę, wypożyczył on pośpiesznie u biskupa Myszkowskiego 1.000 zł. [189]) i wybrał się z posłem francuskim Lanssakiem [190]) z Gdańska morzem do Francji, gdyż przejazd przez Niemcy przedstawiał trudności. Lanssac wynajął był w tym celu jeden ze statków kaperskich, uzbrojonych swojego czasu z polecenia Zygmunta Augusta, celem przeszkodzenia przewożeniu materjału wojennego dla Moskwy w czasie wojny inflanckiej. Statki te dały się były dobrze we znaki okrętom trudniącym się przemytem, zwłaszcza duńskim i były przez Duńczyków zawzięcie zwalczane [191]).

Przygody podróżne Kryskiego opisuje Orzelski: „Kasztelan raciąski wraz z ambasadorem królewskim Gwidonem St. Gelais de Lanssac postanowili jechać na Gdańsk i już przypłynęli morzem do cieśniny Zund, lecz zbliżywszy się do tych zamków duńskich, które zamykają cieśninę, gdy niechcieli przystać do brzegu a próbowali zuchwale przedrzeć się przez nią, powstrzymani zostali wystrzałami z dział

[183]) Płoc. g. w. 56 f 487—490. [184]) Orzelski I. 38. Anzelm Gostomski był podówczas kasztelanem płoc. i starostą raw. (Por. Vol. leg. II. 88). [185]) Płoc. g. w. 57 f. 69 v. 72 i 142 v. 143 v. [186]) Noailles III. 415, Orzelski I. 175. [187]) Choisnin J. O elekcji Henryka Walezjusza, tłum. Turski W., Wilno 1818, str. 241. [188]) Bielski M. Kronika Polska, wyd. z r. 1764, str. 641, Vol. leg. II. 132, Heidenstein I. 77, Orzelski I. 149. [189]) Płoc. g. w. 57 f. 383 v. [190]) Guy de St. Gelais sieur de Lanssac. [191]) Czołowski A., Marynarka w Polsce, Lwów 1922, rozd. IV—VI.

i nadjechaniem wielu statków. Król duński pomny na zalecenia w. księcia moskiewskiego, kazał ich zatrzymać, wielu z ich pocztu wtrącono do strasznego więzienia, wielu frejbiterów [192]) ukarano śmiercią. Król nie dał posłuchania posłom, wyrzucał im ich zuchwałość i użycie pomocy frejbiterów, którzy mu przedtem wiele szkód wyrządzili — oni nawzajem obwiniali króla o pogwałcenie praw przyznawanych posłom na całym świecie, dowodzili, że nie występują w charakterze kupców, a najęli tylko ludzi, którzy byli im wiadomi jako doświadczeni żeglarze. Słowa ich były daremne, król ich wypuścił z warunkiem, aby wrócili do Gdańska" [193]). Orzelski przypuszcza, iż o przejeździe posłów i ich statku zawiadomili Duńczyków Gdańszczanie przeciwni wyborowi króla Henryka i nienawidzący korsarzy, utrudniających im handel.

Lanssac nie zapomniał o towarzyszu podróży i przygód. W memorjale o stosunkach w Polsce, przedłożonym Henrykowi, dwukrotnie pisze o nim. Wspomina o jego wielkich wpływach na Mazowszu, dzięki którym spodziewa się, że projekt małżeństwa króla z królewną Anną, bardzo popularny u szlachty mazowieckiej — upragniony przez 50-letnią Infantkę, a Henrykowi nader niemiły pomimo zapewnień Monluca przed elekcją, że ks. andegaweński polecił mu staranie się o rękę Anny i że zostawszy królem „totus in eo incumbet", aby od stanów królestwa ją otrzymał [194]) — może zostać udaremniony. Badał już kasztelana i przekonał się, że ten chętnie spełni wolę królewską. Zaznaczyć tu trzeba, iż Kryski występował zawsze jako człowiek najbardziej oddany królewnie Annie, a w czasie drugiej elekcji jaknajenergiczniej obstawał za wydaniem jej za Batorego [195]).

Następnie wśród projektów obsadzenia dygnitarstw w Polsce, proponuje Lanssac Kryskiego na wpływowe stanowisko podkomorzego nadwornego, popierając tę kandydaturę tak gorąco, jak żadną inną, i podając następującą charakterystykę kandydata: „L'état de grand chambellan au castellan Racionzki, gendre du palatin de Plock et neveu de l'archevêque, homme en ses moeurs et dévotion à l'endroit de Sa Majesté plus Français que autre homme, splendide, d'esprit vif et néanmoins reposé, fort éloquent en la langue latine, espagnole, allemande et italienne, ayant longtemps demeuré en la maison de Ferrare et à la cour de l'empereur Charles V, où était ambassadeur son père, et lequel étant gratifié de tel état, toute la Masovie pensera que le roi se ressent de leurs fidèles volontés, et que pour cette occasion il en aura choisi un entre eux pour approcher si près de sa personne" [196]).

Kryski, któremu w tak niemiły sposób Duńczycy przerwali podróż do Francji, niemiał już poco tam jechać, gdyż delegacja polska tymczasem już była dawno zajechała do Paryża i została przez króla przyjęta. Starał się on więc w inny sposób zwrócić na siebie uwagę Henryka. Wraz z biskupem kujawskim, Stanisławem Karnkowskim i kilku innymi senatorami wysłał do niego tajne pismo. Pomimo ostrożnej stylizacji, nie ulega wątpliwości, iż pismo to odnosiło się do kwestji, która podówczas najbardziej rozgorączkowała umysły w Polsce, t. j. do uchwał konfederacji warszawskiej z 28 stycznia 1573 o pokoju religijnym i artykułów tolerancyjnych przedłożonych królowi do zaprzysiężenia.

---

[192]) Z niemieckiego „Freibeuter". [193]) Orzelski I 158, 159, Noailles III. 525, Bielski 643, Paprocki 625, Heidenstein, Dzieje Polski I. 79. [194]) Przezdziecki A., Jagiellonki Polskie, V. CCXI, CCXII, CCXIV. [195]) Orzelski II. 214, 328 III. 85, 143, Bielski 668. [196]) Noailles. III. 521, 523. Wspomnianym tu bratem Stanisława był Wojciech Kryski, znany z „Dworzanina" Górnickiego.

Uchwały warszawskie[197]) przeszły głosami nie tylko protestantów, ale i większości katolików. Podpisał je na pierwszem miejscu biskup krakowski, Franciszek Krasiński[198]).

Jest to piękny pomnik tolerancji polskiej z czasów, kiedy przeważna część Europy krwawiła się w walkach religijnych.

Prymas Uchański, nie odznaczający się dawniej wcale gorliwością religijną, wystąpił jednak przeciwko tym uchwałom[199]), aczkolwiek się uroczyście wyrzekał wrogich zamiarów przeciwko innowiercom. Faktycznie jednak głową opozycji przeciwko uchwałom warszawskim — do których się początkowo skłaniał —[200]), był biskup Karnkowski. Opozycji tej udzielał Monluc poufnych informacji, „że Henryk będzie najżarliwszym szermierzem katolicyzmu, którego we Francji bronił z wielkim krwi przelewem", tak jak dyssydentom prawił o jego tolerancji dla ewangelików, a nawet niechęci do duchowieństwa katolickiego[201]). W rzeczywistości Henrykowi, byłemu wodzowi katolików francuskich, jednemu ze sprawców rzezi Św. Bartłomieja, nie odpowiadały artykuły tolerancyjne ze względu na jego politykę wewnętrzną francuską i koronę Francji, której się spodziewał. Biskup Karnkowski wraz z kilku współdziałającymi z nim senatorami, a między nimi Kryski, postanowili zawiadomić Henryka o opozycji istniejącej przeciwko artykułom tolerancyjnym i zachęcić go do niestosowania się do nich. W tym celu wysłali do niego z poufnemi instrukcjami Mikołaja Kossobudzkiego, pisarza ziemskiego płockiego, zaopatrzywszy go w pismo do króla przez nich podpisane. W liście tym, z daty 13 października 1573, pisze biskup kujawski o Kossobudzkim (Kossobucius), którego nazywa krewnym swoim, że chociaż mu jest bardzo potrzebnym w wielu pilnych sprawach, do których go używa, jednak uważa za wskazane wysłać go dla wyjaśnienia królowi pewnych rzeczy „qui et Maiestate vestrae est devotissimus et rerum ac legum Polonicarum peritissimus" i uprasza, aby mu w zupełności dano wiarę. Znajduje się tam i bardzo pochlebna wzmianka o Lanssaku, oczywiście w odwdzięczeniu się za polecenie Kryskiego łasce królewskiej.[202]).

(dok. nast.) *Zygmunt Lasocki.*

[197]) Zob. Vol. leg. II. 124. [198]) Płoc. g. w. 57 f. 43, Chrzanowski I. i Kot St., Humanizm i Reformacja w Polsce 426, Orzelski I 105. [199]) Uchansciana N. 342. [200]) Heidenstein I 53. [201]) Orzelski I 23. [202]) Illustrium virorum epistolae opera D. Stanislai Carncovii episcopi Vladislavien. editae Cracoviae 1578, wydanie z r. 1712 przy t. II. I. Dlugossii Historiae Polonicae Liber XIII. Lipsiae str. 1795.

Nieznane Chodkiewiczówne z XV w.

W ostatniej swojej pracy heraldycznej p. t. „Sprawa odrębnego pochodzenia Chodkiewiczów litewskich i białoruskich[1])" ś. p. Zygmunt Luba Radzimiński podał drzewo genealogiczne rodziny historycznych Chodkiewiczów, których wyprowadza od Chodka Jurjewicza, występującego w latach 1431—1447. Chodkowi przypisuje czterech synów, a mianowicie: Daszka, protoplastę Daszkiewiczów; Aleksandra (1444), o którego potomstwie nie wspomina; Pawła, przezywanego Packo vel Pac, namiestnika kamienieckiego (litewskiego), o którego potomstwie również nie mówi, który

[1]) Rocznik Pol. Tow. Herald. t. VIII.

jednak, wbrew Wolffowi, był notorycznym protoplastą historycznej rodziny Paców (w jaki sposób Chodkiewiczowska Kościesza zamienioną została na Gozdawę, poucza nas w swojem Compendium X. Kojałowicz, mówiąc o Wańkowiczach); wreszcie, Iwana (1459—1484), wojewodę kijowskiego, żonatego z księżniczką Agnieszką Bielską, od którego już pochodzi rodzina Chodkiewiczów przez jego syna Aleksandra. Nie wspomniał jednak p. Radzimiński o córkach Chodka Jurjewicza, o których dotychczas najmniejszych nie posiadaliśmy wiadomości.

Na sprawę tę rzuca pewne światło zapis Aleksandra Iwanowicza Chodkiewicza z 13 października 1510 r. uczyniony monasterowi Supraślskiemu na majętność Choroszczę vel Chworoszczę, dziś miasteczko, w pow. białostockim położone.

W zapisie tym mianowicie wyraża się Aleksander Chodkiewicz, że czyni go z wiadomością braci (bratji) swoich po krwi (krownoje) kniaziów Iwana, Wasila i Michała Lwowiczów Hlińskich, pana Marcina Chreptowicza i brata jego Fedka podskarbiego ziemskiego, oraz pana Bohusza Bohowitynowicza, pisarza hospodarskiego [2]).

Oczywistą jest rzeczą, że ci bracia po krwi — to rodzeństwo cioteczne, mogące mieć pretensje do spadku po zapisodawcy, najbliżsi jego agnaci. Moglibyśmy nawet przypuścić, że który z nich mógł być jego bratem przyrodnim, gdyby nie to, że nic nam nie pozwala wnosić, aby matka jego kn. Bielska była dwukrotnie zamężną. Ta więc teza musi odpaść tembardziej, że pokrewieństwo po matce nie stwarzałoby prawa do spadku na Chodkiewiczowskiem dziedzictwie.

Musimy tedy pozostać przy hypotezie, że rzeczonych pięciu braci po krwi to rodzeństwo cioteczne Aleksandra Chodkiewicza, po siostrach jego ojca Iwana, a córkach jego dziada Chodka Jurjewicza. Zacznijmy od Bohusza Bohowitynowicza, pisarza hospodarskiego, namiestnika dowgowskiego, później kamienieckiego, marszałka, a w końcu podskarbiego lit., występującego w latach 1508—1529 [3]). Był on synem Bohusza Bohowitynowicza, namiestnika przełajskiego, żyjącego jeszcze 1503 r. [4]). Ten pierwszy Bohusz, z nieznanej nam dotychczas żony, pozostawił potomstwo, z którego znamy: wyżej wymienionego Bohusza-Michała, Wojnę i Iwana, marszałka król. 1546 r. [5]). Z dokumentu Aleksandra Chodkiewicza wynika, że tą żoną Bohusza była nieznana nam z imienia córka Chodka Jurjewicza.

Z kolei Marcin i Fedko Chreptowiczowie byli synami Bohdana Chreptowicza, z drugiego jego małżeństwa. Bohdan Chreptowicz, żyjący w drugiej połowie XV w., miał dwie żony. Z pierwszej, ks. Fedki Jurjówny Czetwertyńskiej pozostawił syna Iwana; druga jego małżonka dotychczas była nieznana: akt Aleksandra Chodkiewicza poucza, że musiała być jego ciotką. Z tego drugiego małżeństwa pozostawił Bohdan Chreptowicz liczne potomstwo, z którego znamy pięciu synów: Iwana-Litawora, Dymitra, Wasila, Marcina i Fedka, oraz córkę, nieznaną z imienia żonę Michała Zenowiewicza, czyli Zenowicza.

Trzecia, wreszcie, Chodkiewiczówna musiała być żoną kn. Lwa Hlińskiego, o którym jak dotychczas nie posiadaliśmy prawie żadnych wiadomości. Ciekawe jednak szczegóły o tem małżeństwie znajdujemy w moskiewskich rozriadnych knihach

---

[2]) Archeogr. sbor. IX, nr. 4, str. 16, akt zaopatrzony indyktem 14, który rzeczywiście odpowiada 1510 r. Jednakże, skoro w tym czasie wszyscy wymienieni kniaziowie Hlińscy byli już wyemigrowali do Moskwy, a Chodkiewicz i Chreptowicz prawdopodobnie jeszcze przebywali w więzieniu — należałoby może nadanie odnieść raczej do 1495 r. [3]) Boniecki, Poczet rodów w w. ks. lit., str. 11. [4]) Ibid. [5]) Ibid.

z XVI stulecia[6]). Powiedziano tam mianowicie, że Lew Hliński wziął za żonę wdowę po Hawryle Mieleszkowiczu i że miał z nią czterech synów: kn. Wasila, Iwana-Mamaja, Michała i Fedora, co się sprawdza[7]). Szczegół ciekawy i nieznany: w tym dokumencie kn. Michał Hliński nazwany jest „Himantem" (Olgimuntem?), co dowodziłoby, że obok chrześcijańskiego imienia nosił także imię litewskie i obalałoby nie dającą się utrzymać bajkę o tatarskiem pochodzeniu ks. Hlińskich.

Dr. Józef ks. Puzyna.

[6]) Lichaczow, Razriadnyje djaki XVI wieka. Petersburg, 1888, str. 418. [7]) Wolff, Kniaziowie, str. 80.

Kawalerowie orderu św. Stanisława.

(1 XI .1815 — 29.XI.1830).

Przebendowski Konstanty * 25. 12. 1776 † 1. 10. 1831, gen. bryg., III—17. 10. 1819. [II—16. 10. 1820.

Przybylski-Rohfleisch Ignacy * 28. 7. 1770 † 17. 11. 1838, ks. rektor liceum płock. [IV—1. 12. 1815, III—4, 5. 1819.

Przestański Stanisław, szef biura komisji nadzw. lazaretowej, IV—1. 12. 1815.

Puchalski Jan, komisarz skarb. w kom. wojew. lubelskiego, III—24. 5. 1829.

Pusłowski, aplikant w dep. inter. zagranicznych, IV—22. 6. 1819.

Puzyna-Drobyszewski Franciszek, radca dworu, IV—1. 12. 1815.

Rabiński Antoni, prezes tryb. cyw. I-ej inst. dep. lubelskiego, III—1. 12. 1815, II—8. 6. 1824.

Raciborski Daniel, podsędek krym. obw. jędrzejowskiego, III—27. 5. 1823.

Raczyński Bonawentura, sędzia pokoju pow. brzeskiego, III—26. 4. 1818.

Raczyński Dominik, komisarz obw. olkuskiego, IV—26. 12. 1820, III—14. 5. 1822.

Raćzyński Kazimierz, urz. ros. min. spr. zagr., IV—17. 4. 1824, III—1. 7. 1830.

Radomiński Jan † 30. 5. 1864, nacz. wydz. wych. w k. r. w. r. i o. p., III—23. 1. 1823.

Radoszewski Józef * 23. 2. 1791 † 26. 3. 1831, prezes kom. wojew. kaliskiego, [II—26. 4. 1818.

Radwański Adam, sekretarz komisji włościańskiej krakowskiej, IV—6. 6. 1820.

Radwański Feliks † 23. 3. 1826, członek kom. włośc. krak., III—6. 6. 1820.

Radzimiński Józef, kom. deleg. do obw. sochaczewskiego, III—24. 5. 1829.

Radzicki Józef, kom. wydz. skarb. kom. wojew. kaliskiego, III—24. 5. 1829.

Radziszewski Franciszek † w Brukselli 9. 8. 1869, kontroler k. rz. sprawiedliwości, [IV—24. 5. 1829.

Ragoczy Karol † 7. 8. 1835, urz. dyr. jeneralnej poczty, IV—24. 5. 1829.

Rakiety Edward, sekr. gen. kom. rz. w. r. i ośw. publ., III—23. 1. 1823, II—24. 5. 1829.

Rapczyński Andrzej † 3. 9. 1867, kontroler sekcji emerytalnej w k. rz. p. i sk., IV—24. 5. 1829.

Ratajski Walenty † 1856, dr. med. w Opocznie (1844?), IV—13. 6. 1825.

Rautenstrauch Józef † 28. 8. 1842, IV—11. 10. 1816, III—15. 10. 1816, II—17. 10. 1816.

Ratyński Adam † 8. 6. 1822, prezes tryb. cyw. I-ej inst. dep. lubelskiego, III—1. 12. 1815. II—18. 6. 1822.

Rayski † 1839, podprefekt lelowski, III—1. 12. 1815.

Redel Jakób * 20. 7. 1769 † 20. 4. 1845, gen. bryg., III—17. 10. 1819, II—2. 12. 1823.

Regulski-Falk Józef * 7. 10. 1773 † 24. 7. 1851, kom. korp. kadetów w Kaliszu. IV—1. 12. 1815, III—4. 5. 1819.

Reichel Jakób * 6. 11. 1780 † 9. 11. 1856, grawer, mincarz, pieczętarz, III– 27. 7. 1824.
Reinberger Jan † 18. 6 1858, poborca wojew. lubelskiego, IV—24. 5. 1829.
Reinecke, assesor kolegjalny ros. min. spraw zagranicznych, III—13. 5. 1825.
Reinstein Franciszek * 1793 † 23. 5. 1853, bud. wojew. kaliskiego, IV—25. 1. 1825.
Reiser Józef, inż. dróg i mostów, IV—8. 1. 1822, III—24. 5. 1829.
Rembieliński Wiktor † 24. 3. 1847, prezes tryb. cyw. I-ej inst. wojew. augustowsk., [II—16. 10. 1821.
Rembowski Antoni * 13. 6. 1785 † 2. 9. 1858, prezes tryb. cyw. I-ej inst. wojew. kaliskiego, członek kom. centr. dep. pozn., III—1. 12. 1815, II—26. 12. 1820.
Rembowski Maciej, prezes sądu krym. III—1. 12. 1815, II—26. 4. 1818.
Repphan Benjamin † 1831, fabrykant sukna w Kaliszu, IV—25. 6. 1829.
Rettein Karol, lekarz bataljonowy, IV—17. 2. 1829.
Reve Konrad, audytor pułku litewskiego lejb-gw.; urz. cyw. ks. Konst. IV—13. 5. 1823.
Rimskij-Korsakow, kapitan marynarki rosyjskiej, III—25. 6. 1829.
Ritze Jan, inspektor stadniny Królestwa Polskiego, IV—17. 1. 1820.
Rizow, główny dozorca magazynów korpusu litewskiego, III—24. 8. 1830.
Rodofinikin Aleksander Konstantynowicz, radca posel. ros. w Wiedniu, IV—24. 7. 1821.
Rogalski Walenty † 16. 8. 1852, obrońca prokuratorji jeneralnej, II—24. 5. 1829.
Roliński Marcin * 6. 11. 1776 † 3. 12. 1839, dr. med. dziekan w. med. uniw. war-[szawskiego, III—19. 4. 1827.
Romanowski Jan † 8. 8. 1833, porucznik weteranów, IV—20. 6. 1826.
Romanowski Józef * 20. 3. 1789, kasjer banku polskiego, IV—24. 5. 1829.
Rosenberg Karol † 27. 1. 1834, fizyk wojew. lubelskiego, III—24. 5. 1829.
Ross Gustaw, podpułkownik wojska rosyjskiego, IV—1. 12. 1815.
Rossman Fryderyk, porucznik inżynierji, IV—9. 10. 1828.
Roszkowski Antoni † 22. 9. 1870, kom. cyrkułu m. Warszawy. IV—26. 4. 1818.
Roszkowski Romuald † 18. 7. 1866, sekr. jen. kom. wojew. sand., IV—24. 5. 1829.
Rościszewski Maciej, prezes sądu krym. wojew. mazowieckiego, II—24. 5. 1829.
Rościszewski Michał, kom. skarb. w k. wojew. płockiego, III—13. 4. 1824.
Roth 8. Aleksander s. Chrystjana † 8. 12. 1849, gen. maj., III—23. 9. 1829.
Rotkiewicz Tomasz † 19. 7. 1831, nacz. wydziału w K. R. S. i Pol , III—30. 8. 1822.
Rożnowski Florjan, b. podprefekt powiatu krobskiego, IV—29. 4. 1818.
Różycki Samuel * 19. 6. 1784 † 23. 2. 1834, kom. obw. stopnickiego, III—13. 6. 1825.
Rückmann bar., sekretarz poselstwa ros. w Wiedniu, III– 24. 7. 1821.
Rudnicki Adam † w końcu stycznia 1838, refer. lek. w k. rz. spr. wewn., III—24. 5. 1829.
Rudnicki Piotr, pisarz komory celnej w Terespolu, IV—13. 1. 1829.
Rulikowski Władysław * 1793 † 27. 4. 1869, vice referendarz w r. st., IV—18. 9. 1821.
Russocki Zygmunt † 5. 6. 1829, sędzia pokoju obw. makowskiego, II—24. 5. 1829.
Rutkowski Stanisław † 26. 7. 1877 ,urz. kom. likw. ros. w Wiedniu, IV—24. 7. 1821.
Ruttie Andrzej * 1776 † 19. 12. 1853, dowódca 4 p. ułanów, II—25. 6. 1829.
Rybaczkow, radca dworu, IV—8. 4. 1818.
Rycerski Błażej † 25. 4. 1832, komisarz skarb. w kom. wojew. sandomierskiego [III—24. 5. 1829.
Rychter Aleksander, urzędnik min. spr. zagranicznych, IV—24. 5. 1829.
Rymiński Stanisław * 1770 † w czerwcu 1850, kom. obw. łukowskiego, III—2. 12. 1823,
Rywacki Jerzy † 31. 1. 1865, lekarz bataljonowy, IV—17. 2. 1829.
Rzeszotarski Wincenty † 28. 12. 1825, kom. obw. kujawskiego, III—13. 6. 1825. [IV—23. 1. 1823.

Rzempołuski Antoni, † 12. 4. 1852 pisarz tryb. najw., III—4. 5. 1819, II—24. 5. 1829.
Rzońca Ignacy, † 21. 10. 1852, sekretarz w kom. spraw w. i pol. IV—24. 5. 1829.

Sadkowski Kazimierz, † 16. 1. 1871, asesor wydz. dóbr rządow., IV—24. 5. 1829.
Sadownikow Iwan, radca dworu, III—1. 12. 1815.
Sakowicz, rosyjski urz. celny, IV—11. 3. 1823.
Salomon Bazyli, sekr. gubernialny, IV—1. 12. 1815.
Sarim Effendi, radca poselstwa, III—26. 6. 1830.
Sartori, agent poselstwa ros. w Rzymie, III—30. 12. 1826.
Schascheck de Mesihursa, c. k. austrjacki radca dworu, II—4. 7. 1828.
Sass Fryderyk, radca legacyjny poselstwa ros. w Rzymie, III—25. 8. 1818.
Schley Józef, lekarz pułku strzelców kon. gw., IV—17. 2. 1829.
Schlieffen, kapitan adj. nast. tronu pruskiego, III—31. 5. 1830.
Schmidt Juljan, konsul jeneralny pruski w Warszawie, II—1. 6. 1829.
Schmückert Gottlob Heinrich, * 12. 11. 1790 † 4. 2. 1862, pierwszy radca dyrekcji [poczt pruskich, II—19. 5. 1827.
Schmitter Jan, † 11. 6. 1826, dr. medycyny, IV—22. 10. 1820.
Schlosser Henryk, fabrykant sukna w Ozorkowie, IV—13. 6. 1825.
Schon Karol (Szona), nadleśniczy rządowy, IV—24. 5. 1829.
Schuldal Borys, urzędnik mennicy petersburskiej, IV—23. 11. 1819.
Schumann Jerzy, inspektor górniczy, IV—27. 5. 1823.
Schwabe, radca dworu, lekarz dworu w. ks. Sachsen-Weimar., III—24. 6. 1829,
Segnot Franciszek Ksawery, * 1786 † 23. 4. 1848, urz. Banku Pol., IV—7. 3. 1820. [III—21. 6. 1828.
Semmler Karol, radca tajny skarbu pruskiego, II—13. 11. 1818.
Serbinowicz Mikołaj, sekretarz kolegjalny. IV—1. 12. 1815.
Sewald Franciszek, † 16. 8. 1853, nadrachmistrz wydz. leśnego IV—13. 6. 1825.
Sędzimir Stanisław, sędzia najwyższej instancji † 15/16. 1. 1836, II—24. 5. 1829.
Sękowski Stanisław, prezes tryb. cyw. 1-ej inst. dep. płockiego, III—1. 12. 1815.
Siemiątkowski Tomasz, † 29. 11. 1830, płk. II—2. 12. 1823.
Siemieński Wincenty, człon. kom. włośc. krakowskiej, III—6. 6. 1820.
Siennicki Antoni, assesor k. rz. p. i sk., prezes kom. obrach. III—21. 5. 1822, II—24. [5. 1829.
Sierawski Juljan, * 1774 † 12. 6. 1849, gen. bryg. 1813, gen. dyw. 1831, II—1. 12. 1815.
Sierow, asesor kolegj., nacz. wydziału dep. manufaktury, IV—12. 3. 1828.
Siewierin Dymitr Pietrowicz, szambelan, rz. r. st. w min. spraw zagr., II—16. 8. 1825.
Sikorski Aleksander, komisarz cyrkułu 1-go w Warszawie, IV—13. 6. 1825.
Skarbek Fryderyk Florjan, * 15. 2. 1792 † 25. 11. 1866, ekonomista, III—6. 1. 1829.
Skierski Samuel, superintendent gminy ew. ref., IV—24. 5. 1829.
Skonieczny Marcin, † 3. 2. 1869, kom. deleg. do obw. radomsk., IV—24. 8. 1824, [III—24. 5. 1829.
Skorupski Józef, nacz. biura poczt. w Kozienicach, IV—24. 5. 1829.
Skowroński Wojciech, sekretarz kancelarji przyb. namiestnika, IV—26. 4. 1818.
Skórkowski Karol, ks. dziekan kapituły krakowskiej, II—4. 5. 1819.
Skarżyński Franciszek, sekretarz kom. likwidacyjnej, IV—29. 4. 1818.

(c. d. n.) *Stanisław Łoza.*

Sprawozdania i Recenzje.

Die Ahnen der deutschen Kaiser, Könige und ihrer Gemahlinen.

Pod powyższym tytułem rozpoczyna firma wydawnicza C. A. Starke w Zgorzelcu (Görlitz) publikację Dr. Wilhelma Karola księcia von Isenburg, znanego genealoga i heraldyka niemieckiego.

Wywody genealogiczne niemieckich cesarzy i królów oraz ich małżonek, poza samym materjałem genealogicznym, dostarczą nam cennych wiadomości do stosunków społeczno-ustrojowych, politycznych i dynastycznych, a już w odniesieniu do dziejów polskich i koligacyj Piastowiczów, Jagiellonów i innych rodów możnowładczych z dynastami zachodnio-europejskimi rzucić mogą niejeden nieznany dotychczas, a ciekawy szczegół historyczny.

Publikacja obliczona jest na pięć zeszytów. Zeszyt pierwszy już się ukazał w formacie dużego 4^{0}, drukowany na dobrym papierze japońskim. Obejmuje on 32 tablice wywodów genealogicznych od Ottona III (980—1002) cesarza rzymskiego do Konrada IV (1228—1254), króla niemieckiego, przy uwzględnieniu 32, 16 wzgl. 8 przodków, w zależności od dochowanego materjału źródłowego. Liczyć się trzeba i przy tych cyfrach przodków z dużemi niejednokrotnie lukami, jak to już widać z pierwszego zeszytu nowego wydawnictwa, czego jednak uniknąć nie można; podawanie zaś legendarnych postaci nie może mieć miejsca w poważnem wydawnictwie naukowem.

Do zeszytu końcowego dodany będzie cały aparat źródłowy, indeks osób oraz ewent. uzupełnienia.

Z. Wdowiszewski.

Daily P. R.: Finding the lost flag of Poland. The Georgia Historical Quarterly published by the Georgia Historical Society. 1930, Vol. XIV, Nr. 4.

W związku z urządzonym w Savannah, Ga. pamiątkowym obchodem śmierci Kazimierza Pułaskiego zainteresował się p. Daily banderą polską. Na łamach cytowanego czasopisma podał on, bez właściwej potrzeby, szereg uwag historycznych na marginesie kwestji upadku Polski, uwag zupełnie niekrytycznych i błędnych, aby w dalszym ciągu artykułu przedstawić swoje perypetje przy poszukiwaniach materjału historycznego do bandery polskiej.

Poszukiwania jego były rzeczywiście długie i mozolne, i to można jedynie poczytać za zasługę autora. Wykorzystanie jednak wyników tych badań nie stoi w żadnym stosunku do wyłożonego nakładu kosztów i czasu. Nie będę cytował opisów tych badań, skieruję jedynie na to uwagę, że autor zwrócił się w swoim czasie do Dr. Heleny Polaczkówny (wówczas przebywającej w Rzymie) i do Zarządu Oddziału Warsz. Pol. Tow. Herald. z prośbą o informacje, których o ile wiem, autorowi nie odmówiono, co zresztą lojalnie podkreślił, nie zastosował się jednak do tych uwag i objaśnień, ceniąc nieraz wyżej informacje obce, ale błędne.

Strona heraldyczna studjów autora pozostawia również wiele do życzenia, jednem słowem artykuł jego nie posiada większej wartości.

T. I.

Bielecki Emil: Von galizischen Friedhöfen. Monatsblatt der Heraldisch-genealogischen Gesellschaft „Adler“ Wien, 1931, Nr. 9—10.

Autor zestawił napisy znajdujące się na nagrobkach cmentarzy w Rzeszowie i we Lwowie, przeważnie dawnych wojskowych i urzędników austryjackich Niemców i Czechów i ich rodzin.

T. I.

Riabinin Jan: Rada miejska lubelska w XVII wieku. Materjały do monografji m. Lublina Nr. 3. Lublin, 1931, str. 46.

Od chwili wskrzeszenia archiwum państwowego w Lublinie, uwaga badaczy naukowych w Lublinie i w innych ośrodkach naukowych zwrócona została na zabytki rękopiśmienne przechowywane w temże archiwum. Pracownicy archiwalni z prof. Uniw. L. Białkowskim na czele wydali już szereg prac związanych z dziejami miasta Lublina.

Nowa praca p. Riabinina zajmuje się organizacją urzędu radzieckiego w Lublinie w XVII w. Autor w czterech rozdziałach omówił kwestję powstawania urzędu radzieckiego drogą wyborów wzgl. nominacji, przedstawił ujemne i dodatnie strony dożywotności urzędu radzieckiego, następnie przedmiotem zastanawień autora była sprawa czynności rady i dochodów rajców.

Nas interesuje inna strona badań autora P. Riabinin w pewnej mierze przyczynił się do zobrazowania stanu majątkowego, kulturalnego oraz stanowiska społecznego mieszczan lubelskich. Na specjalne podkreślenie zasługuje podanie w dodatkach spisu alfabetycznego rajców

lubelskich w XVII w., następnie wykazu chronologicznego burmistrzów, rajców i pisarzy urzędu radzieckiego w tym samym okresie. Z tych sfer rekrutował się bowiem t. zw. „patrycjat miejski", członkowie jego nazywani byli „zacnie sławnymi" (spectabiles), niektórzy zaś jeszcze przed nobilitacją miasta, która miała miejsce w r. 1703, mianowani byli „nobiles", a po nobilitacji „praenobiles et spectabiles". W wykazie rajców lubelskich spotykamy ludzi z wyższem wykształceniem, a nawet wybitnych, do tych ostatnich należał znany poeta Sebastjan Klonowicz o zlatynizowanem nazwisku Acernus, rajca lubelski w latach 1600—1602. Wśród rajców mamy kilku doktorów medycyny i filozofji, jak: Cyboni, Falęcki, Ferrantini, Jeleniowski (dr. med. i filoz.), Kliszewski, Lemkowie: Jerzy, Wawrzyniec i Marcin, Łyszkiewicz.

Na podstawie sumiennie zestawionych przez autora wykazów zdać sobie możemy sprawę, jakie rodziny odgrywały przewodnią rolę w zarządzie miasta. Do tych zaliczyć musimy przedewszystkiem rodziny: Cybonich, Konopniców, Lemków, Reklowskich, Ważyńskich i innych.

Praca napisana sumiennie, miałbym jedynie zastrzeżenie co do samego tytułu pracy, zbyt przypominającego naszą współczesność. Tytuł: „Urząd radziecki lubelski w XVII w."—brzmiałby może odpowiedniej.

Z. Wd.

Sprawy Towarzystwa.

Walne Zgromadzenie członków P. T. H. odbyło się dnia 15.II.1932 r. w sali Bibljoteki ord. Krasińskich w Warszawie.

Obecni: Dr. J. Dunikowski (deleg. Oddz. Warsz.), gen. Cz. Jarnuszkiewicz, Z. Kieszkowski, E. hr. Krasiński, Z. hr. Lasocki, (deleg. Oddz. Lwow.), Dr. S. Mikucki, J. Odrowąż-Pieniążek, Dr. J. Pogonowski, H. hr. Potocki, J. ks. Puzyna, M. Ruszkowski, Dr. T. Newlin-Wagner, Z. Wdowiszewski, S. ks. Woroniecki i J. Zwierkowski.

Zebraniu przewodniczył wobec choroby prezesa Tow. ordynat Edward hr. Krasiński.

1. Uczczono przez powstanie pamięć zmarłych członków w osobach: Artura Zaremby-Cieleckiego, Stanisława Kozakowskiego, Józefa hr. Lasockiego, Kazimierza ks. Lubomirskiego, Mikołaja Piotrowskiego, Henryka hr. Potulickiego, Karola hr. Potulickiego, Mieczysława Radwana i Dr. Kazimierza Sochaniewicza.

2. Sprawy finansowe Tow. przedstawił skarbnik p. Jerzy Odrowąż-Pieniążek, podnosząc coraz dotkliwszy brak funduszów, spowodowany niepunktualnem uiszczaniem wkładek oraz ogólnym brakiem zainteresowania się losami Towarzystwa. Apel do werbowania nowych członków nie dał oczekiwanych rezultatów wobec czego uchwalono: Należy uiszczać całoroczne wkładki członkowskie w ciągu stycznia każdego roku —a począwszy od 1 czerwca r. b, należy zredukować objętość „Miesięcznika" do 16-tu stron każdego zeszytu, o ile nie wpłynie w międzyczasie większość zalegających wkładek.

Sprawozdanie redakcyjne „Rocznika" przedstawił w zastępstwie prof. Semkowicza Dr. Mikucki, podając, że Rocznik XI jest na ukończeniu i że rękopisów czekających na wydrukowanie jest jeszcze sporo. Po oświadczeniu hr. Lasockiego, że jego rękopis o rodzie Dołęgów nie jest jeszcze tak daleko posunięty, aby módz nim cały XII Rocznik wypełnić i że wobec tego nie może więcej jak 1000 zł. poświęcić na druk XII-go rocznika, Walne Zgrom. w przewidywaniu, że w roku bieżącym dochody P. T. H. zmniejszą się prawie o 4.000 zł., uchwaliło nie rozpoczynać druku XII-go Rocznika, dopóki nie zostaną zebrane przez Zarząd Główny wystarczające środki, (bez uszczuplenia funduszów nienaruszalnych).

Pozatem stwierdzono, że ceny w drukarni krakowskiej są znacznie wyższe od cen w drukarniach warszawskich, wobec czego uchwalono drukować tam gdzie wypadnie najtaniej dla Towarzystwa.

Po referacie i na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono Zarządowi absolutorjum.

3. Powołano na Członka Honorowego P. T. H. prof. Stanisława Dziadulewicza.

4. Na okres 1932 r. wybrano w miejsce ustępujących trzech członków Zarządu Głównego: jen. Czesława Jarnuszkiewicza, D-ra Stanisława Kętrzyńskiego i Zygmunta hr. Lasockiego, zaś na zastępców: prof. Stanisława Arnolda, prof. Przemysława Dąbkowskiego, Edwarda hr. Krasińskiego, X. D-ra Józefa Nowackiego, D-ra Antoniego Rybarskiego i D-ra Tadeusza Newlin-Wagnera.

5. Komitet wyłoniony w swoim czasie dla zbadania celowości zmiany statutu, przedstawił wniosek wypróbowania przez okres jednoroczny

systemu wpłacania wszystkich wkładek członkowskich do kasy Zarządu Głównego zamiast do Oddziałów, z tem, że przekazywane zostaną poszczególnym Oddziałom nie 25% ale tylko 10% wkładek członkowskich na administrację, natomiast Zarząd Główny finansować będzie wszystkie wydawnictwa P. T. H. — oczywiście w miarę wymagań zdrowej gospodarki. Wniosek komitetu przyjęto.

6. Nadesłany przez prof. Semkowicza projekt pieczęci Zarządu Głównego P. T. H. przyjęto za wyjątkiem inicjałów na tarczy i w klejnocie, na miejsce których mają być umieszczone barwy biało-czerwone w tarczy. Artystyczne zmodyfikowanie rysunku powierzono komitetowi składającemu się z pp.: gen. C. Jarnuszkiewicza, Jerzego Odrowąż-Pieniążka i Dra J. Dunikowskiego, którzy przedstawią uzgodniony między sobą wzór na najbliższem posiedzeniu Zarządu Głównego, celem ostatecznego przyjęcia i wykonania pieczęci.

7. W częściowej zmianie uchwały Zarządu Głównego z dnia 19 września 1931 r. w sprawie ustalenia cen za wydawnictwa P. T. H. postanowiono, że każdy komplet „Miesięcznika Heraldycznego" kosztować ma 15 zł. za wyjątkiem kompletu z 1931 r. (rocznik X), który na skutek załączonych tablic sprzedawać należy po 20 zł.

8. Uznano za potrzebne zwrócić się do Akademji Umiejętności z prośbą, aby w Słowniku Biograficznym uwzględniała przynależność omawianych w życiorysach osób do poszczególnych rodzin szlacheckich, z wymienianiem herbu, a to z powodu licznych w Polsce nazwisk jednobrzmiących oraz dla uwydatnienia roli szlachty w ogólnym dorobku kultury narodowej.

9. Po ukończeniu obrad Walnego Zgromadzenia, wygłosił Dr. S. Mikucki z Krakowa odczyt na temat: „Zagadnienie genezy polskiego herbu państwowego", który wywołał wielkie zainteresowanie i ożywioną dyskusję wśród słuchaczy.

Zagadnienia i Odpowiedzi.

Zagadnienie Nr. 113.

Mikołaj Stankiewicz, syn Mikołaja, wojski żmudzki, miał z żony Hanny Wojnianki, (córki Szymona), kasztelanki mścisławskiej, syna Jana, cywuna ejragolskiego, pisarza w. ks. lit., dworzanina J. K. M., zmarłego 1657 r. Tego Jana Stankiewicza 2 córki: Katarzyna i Zofja były zamężne za dwoma Puzynami. Katarzyna za Hieronimem synem Hieronima, marszałkowiczem, później podczaszym upickim, Zofja zaś za tegoż synowcem Hieronimem, synem Aleksandra.

Czy może kto z Sz. Członków zechce mnie poinformować, jak nazywała się żona Jana Stankiewicza, a matka jego dwóch wyżej wymienionych córek?

J. P.

Zagadnienie Nr. 114.

Proszę o wyjaśnienie, jakiego pochodzenia jest rodzina Leffireu, czy nie francuskiego? Z niej Henryk, urodzony w Anglji, przybył w jakiejś misji dyplomatycznej do Niemiec, gdzie później około 1810 r. zakładał poczty z przyszłym księciem Thurn-Taxis.

Proszę o daty jego urodzenia i zgonu, (zaginął podobno bez wieści). Ożeniony w Poznańskiem przed 1820 r. z Marją Zarembą-Skrzyńską, miał zdaje się dwóch tylko synów: Henryka, który pozostał w Anglji, i Eugenjusza (urodzonego w Anglji, zmarłego w Ostrowie Wielkopolskim). Eugenjusz ożenił się około 1850 r. z Izabellą Kołudzką h. Pomian, córką Wawrzyńca, właściciela Kołydy, po których pozostały 4 córki. Izabela miała brata Ignacego, ożenionego z N. i zmarłego w 1897 r. bezpotomnie w Kołudach.

Proszę o bliższe dane rodowodowe i daty odnoszące się do powyższych rodzin.

J. D.

Zagadnienie Nr. 115.

Czyją córką była, gdzie i kiedy rodziła się i zmarła Katarzyna z Gledzianowa Bełchacka h. Topór, 1° v. za Alojzym Zielińskim, 2° v. za Michałem Respond Jabłonowskim, 3° v. za Aleksandrem Zagwoyskim, 4° v. (w 1703 r.) za Gabryelem z Olbrachcic Bielskim, podstolim lubelskim?

T. B.

Zagadnienie Nr. 116.

Proszę o łaskawe poinformowanie, czy komu z Sz. czytelników znani są rodzice Olimpji z Czerwińskich Aleksandrowej Łaźnińskiej zmarłej 1877 r., której córka Ewelina Łaźnińska była za Rusanowskim.

Z. B. P.

Zagadnienie Nr. 117.

Złota Księga Żychlińskiego (T. 25, str. 132) podaje, że Michał Zbrożek strażnik polny koronny żył w 1754 r. i że był synem Kazimierza wojskiego krzemienieckiego.

Nie mógł jednak wojownik z pod Chocima i Wiednia być synem wojskiego, mianowanego na ten urząd w 1732 r., tem bardziej, że strażnik kor. nie żył już w r. 1704, gdyż w roku tym brała po nim sukcesję córka Petronela, żona Adama Rzewuskiego, kasztelana podlaskiego, zmarłego w 1717 r. (Zap. gr. lub. ks. 168, f. 28—29 v.).

Może ktoś z Sz. czytelników posiada pewniejsze i bliższe dane co do strażnika Zbrożka, żony jego i rodziców.

Jotaem.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 20.

Michał Grabowski zostawił po sobie pamiętnik ogłoszony p. t. „Autobiografja Michała Grabowskiego“ (Warsz. 1866 r.)—Otóż pamiętnik ten zaczyna się słowami: „Urodziłem się dnia 25.VIII.1804 r. w gub. wołyńskiej pod Równem we wsi Zołotyjewie dziedzicznej mego macierzystego dziada Jana Dworzańskiego, wojskiego inflandzkiego. Rodzicami memi byli: Antoni major wojsk ross. kawaler orderów św. Anny 2-ej kl., św. Włodzimierza 4-ej i innych. Ojciec, który odumarł 1819 r., i Teresa z Dworzańskich matka dziś żyjąca. Rodzina moja pochodzi z Poznańskiego, skąd dopiero pod koniec 18 go wieku dziad mój tak jak i ja Michał Grabowski pierwszy przeniósł się na Ukrainę“.

Dr. *A. B.*

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 53.

Hieronim Grzymała był synem Michała (zob. Liwskie gr. zap. manual. ks. 45, k. 10) i nabył w 1792 r. od Józefa Grzymały część dziedzicznej wsi Grzymały w pow. sokołowskim (ziemia siedlecka). Zaś Katarzyna Toczyska była córką Adama i Elżbiety z Tchórznickich, o czem świadczy akt (zob. Drohickie ziem. zap. ks. 6, k. 403) z 1798 r., a w 1801 r. sprzedaje swoją część na Toczyskach.

J. Z.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 107.

O Sosnowicy w powiecie włodawskim, gnieździe rodzinnem Józefa Sosnowskiego hetmana, pisze w Kłosach t. 38, № 968 Kajetan Kraszewski, gdzie umieszcza nawet widok dworu i portrety hetmana oraz jego córki Ludwiki z Sosnowskich Lubomirskiej. O rodzicach hetmana nie wspomina, natomiast utrzymuje, że „Paweł Sosnowski, generał-lejtnant wojsk W.X.L. cudz. autor., syn Oktawiana, miecznika bracławskiego, bezdzietny dziedzic Sosnowicy, usynowił ojca Józefa Sosn. późniejszego hetmana, dla utrzymania majątku w imieniu rodziny“.

Hetman pozostawił tylko córki, więc by utrzymać Sosnowicę w rodzie, odszukał dalekiego krewniaka Jana Sosn. i wyrobiwszy mu szambelaństwo, zapisał Sosnowicę, Purnę i Orzechów z przyległemi wsiami na własność. Po tym Janie pozostały syn Stanisław, zmarły bezżennie, był ostatnim Sosnowskim, właścicielem Sosnowicy.

O Sosnowskich h. Nałęcz pisał A. Kosiński w jednym z ostatnich swych roczników, o hetmanie zaś i dobrach jego szarogrodzkich, które otrzymała córka jego Ludwika w posagu, Dr. Antoni J. w „Zameczkach Podolskich“. Może u którego z tych autorów znajdzie się jaka wiadomość o rodzicach hetmana.

W końcu dodaję, że dwór w Sosnowicy podczas wojny światowej spalony został doszczętnie, a więc i wszystkie papiery i pamiątki po hetmanie, które z wielkim pietyzmem przechowywała siostrzenica Stanisława Sosnowskiego, panna Walerja Niepokojczycka, ulec musiały temu samemu losowi.

S. R. Z.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 111.

Franciszek margrabia Huntley-Gordon zmarł dn. 2 X.1921 r. w szpitalu powiatowym w Inowrocławiu i pochowany został tamże na cmentarzu katolickim przez ks. proboszcza Gordona, zamieszkałego przy ul. św. Mikołaja, który również już nie żyje.

W. B.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 111.

Wszystkie herbarze podają Franciszka marg. Gordon de Huntley ur. w r. 1842 r., syna Karola i Laury z Sołtyków, jako bezpotomnego. Posiadał on wraz z bratem starszym Karolem, ur. 1840 r., dobra Goryń, Bartodzieje, Wierzchowiny, Lisów i Piaseczno, (razem 7500 morgów polskich) w b. gub. radomskiej, pow. radomski. Prócz tego dwie kamienice w Berlinie.

Grób familijny polskiej gałęzi Gordonów de Huntley znajduje się w parafji Wsoła w pow. radomskim.

J. M.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 111.

Franciszek-Adolf-Tomasz-Zenon (4-ch im.) Gordon, h. Bydant, urodził się według aktów b. Heroldji Kr. Pol. (Vol. 1924/990) w 1840 r. w paraf. Wsoła, pow. Radom, a rodzony jego brat Karol-Franciszek-Władysław (3-ch im.) w r. 1837 w par. Magnuszew, pow. Kozienice, jako: synowie Grzegorza-Karola-Franciszka, dziedzica Żelaznej i Lisowa w Kozienickiem, oraz Laury-Filipiny z Sołtyków; wnukowie Franciszka-Antoniego, dziedzica Żelaznej, Oziemborowa i Woli Magnuszewskiej, generała adjutanta króla Stanisława Augusta oraz Marjanny z Sapińskich; zaś prawnukowie Piotra i Urszuli Gordonów superintendentów krakowskich.

W dyplomie z dnia 8 maja 1783 r., wydanym przez Stanisława Augusta synom Piotra, wznowiony został indygenat udzielony przez konstytucję w 1768 r. temuż Piotrowi. Nie wynika jednak z indygenatu, by Franciszek-Adolf Gordon był potomkiem szkockich margrabiów Huntleyów.

Natomiast wylegitymowała się w 1839 r. w Heroldji Kr. Pol. (1923/6809) zupełnie zubożała linja Gordonów herbu Gordon, przedstawiając dokument z 1658 r., podpisany przez króla Jana Kazimierza, nadający indygenat obersztericitnantowi Henrykowi Gordonowi, „margrabiemu Huntleyowi, bliskiego krwią z domem królów J. M. M. Angielskich pokrewnionemu" (Vol. Leg. t. IV, str. 514, 565, 584). Tegoż syn, major Jerzy, wykonał przysięgę i uzyskał od króla Michała, d. 4.I.1673 r. pozwolenie na używanie indygenatu (Vol. Leg. t. V, str. 87, 137, 152, 166), a jego syn Jan, referendarz koronny i marszałek sejmu w 1699 r., uzyskał od króla Augusta II dekret — aby zapobiedz podszywaniu się — uznający, że tylko Jan ma prawo do indygenatu (Vol. Leg. t. VI, str. 15, 66, 74). Ten Jan pozostawił syna Gabryela-Antoniego, ur. 17.IX. 1718 roku, administratora dóbr w Straszewicach, który z żony Petronelli spłodził Józefa, ur. 21.VIII.1770 r. ekonoma. Po nim z żony Domicelli Skórzewskiej pozostał syn Antoni-Alojzy, ur. 23.VI.1798 r., również ekonom. Ten ostatni ożenił się 15.VIII.1825 r. w Wieluniu z Agnieszką-Konstancją z Snieszków i miał córkę Zenobję oraz 3-ch synów: Alfonsa, ur. 14.VII.1829 r., Józefa, ur. 31.XII.1831 r. i Antoniego, ur. 11 I.1833 r. Wszyscy trzej wylegitymowani w Heroldji Kr. Pol. wnieśli nawet podanie o przyznanie im tytułu margrabiowskiego w państwie rosyjskiem, ale nie mając odpowiednich środków do finansowania starań, sprawa upadła.

Nadmieniam, że herbarz Emiljana Żernickiego-Szeligi podaje na str. 294 Gordonów h. Bydant jako ród indygenowany szlachecki, natomiast Gordonów herbu własnego, jako gałąź angielskiego rodu hrabiowskiego Gordon de Huntley.

J. Z.

Członkowie Polsk. Tow. Heraldycznego.

Przystąpili w charakterze Członków Zwyczajnych:

do Oddziału Warszawskiego:

Czosnowski hr. Izydor — Rzym, via Gregoriana № 24.

Krzymuski Zygmunt — Wierzbie, poczta Sempolno, woj. Łódzkie.

Rykaczewski Jan — Warszawa, Miodowa 20, m. 5.

Pokwitowanie uiszczonych kwot w r. 1932.

Sprzedaż odręczna: Miliński Józef, (4 zł.) — Niemojewski Wacław, (2,05 zł.) — Rykaczewski Jan, (3 zł.)

Wpłacili do Oddziału Lwowskiego za rok 1932: Biesiadecki Franciszek, (24 zł.) — Drzewicki Dr. Stefan, (12 zł.) — Fijałek X. Dr. Jan, (24 zł.) — Łyskowski Tomasz, (24 zł.) — Maniewski Mateusz, (24 zł.) — Nowacki X. Dr. Józef, (24 zł.) — Pierzchała Ludwik, (12 zł.) — Pisarczuk Kazimierz, (7 zł.) — Polaczkówna Dr. Helena, (24 zł.).

Wpłacili do Oddziału Warszawskiego za rok 1932: Bohdanowicz Mieczysław, (24 zł.) — Borzewski Artur, (24 zł.) — Brzeziński Stanisław, (12 zł.) — Chalecki X. Lucjan, (18 zł.) — Chłapowski Gustaw, (24 zł.) — Ciszewski Stefan, (24 zł.) — Czapski hr. Bogdan, (12 zł.) — Czosnowski hr. Izydor, (5 zł. wpis i 24 zł.) — Dmowski X. Michał, (5 zł. wpis i 24 zł.) — Dobiecki Tadeusz, (24 zł.) — Frankenstein Waldemar, (24 zł.) — Gerlicz Aleksander, (24 zł.) — Geschke Dr. Bruno, (24 zł.) — Jasiński Zygmunt, (24 zł.) — Kamocki Franciszek, (12 zł.) — Kieszkowski Zygmunt, (24 zł.) — Konopka Józef, (12 zł.) — Koźmian Jan, (24 zł.) — Krasiński hr. Edward, (24 zł.) — Krzymuski Zygmunt, (5 zł. wpis i 24 zł.) — Kurnatowski Eryk, (24 zł.) — Landsberg Konrad, (24 zł.) — Lekszycki Jerzy, (24 zł.) — Lubomirski ks. Jerzy Aleksander, (24 zł.) — Łoza Stanisław, (12 zł.) — Łoziński Bronisław, (24 zł.) — Około-Kułak Kazimierz, (24 zł.) — Ostaszewski Adam, (24 zł.) — Ostrowski Aleksander, (24 zł.) — Paszkowski Dominik Wacław, (30 zł.) — Pogonowski Dr. Jerzy, (12 zł.) — Poniatowski Józef, (1,50 zł. za zeszyt okazowy) — Potocki hr. Henryk, (24 zł.) — Potworowski Andrzej, (24 zł.) — Przezdziecki hr. Konstanty, (24 zł.) — Raczyński Stefan, (24 zł.) — Radoszewski Michał, (24 zł.) — Radziwiłł ks. Franciszek, (24 zł.) — Ruszkowski Marjan, (24 zł.) — Rykaczewski Jan, (5 zł. wpis i 24 zł.) — Sapieha ks. Paweł, (24 zł.) — Sczaniecki Michał, (24 zł.) — Seminarjum Historyczne Uniw. Warsz., (24 zł.) — Sławski Dr. Stanisław, (12. zł) — Sobieszczański Ignacy, (24 zł.) — Stecki Bolesław, (24 zł. ze Lw.) — Świtkiewicz X. Józef, (12 zł.) — Theodorowicz Leon, (24 zł.) — Wagner Dr. Tadeusz, (24 zł.) — Walewski Kazimierz, (24 zł.) — Wiesiołowski Miron, (24 zł.) — Woroniecki ks. Stefan, (24 zł.) — Wyganowski Stanisław, (24 zł.).

Liczni członkowie P. T. H. donoszą Zarządowi, że od pewnego czasu otrzymują bez zamówienia egzemplarze wychodzącego w Warszawie pisma „Herold", niejednokrotnie za pobraniem pocztowem. Wobec powyższego, Zarząd P. T. H. zawiadamia Sz. Członków, że z wydawnictwem „Herold" redagowanem przez Ludgarda hr. Grocholskiego, niema nic wspólnego.

ERRATA.

W N-rze 2, str. 43, Miesięcznika z 1932 r. w Pokwitowaniach Oddz. Lw. za r. 1932 winno być Drzewiecki Dr. Stefan zamiast Drzewiecki Dr. Stanisław, a w Zagadnieniu Nr. 108 winno być: Miał brata Jana-Antoniego, właściciela Tułkowic (w pow. jasielskim) i dzierżawcę Szczyżyc (w pow. janowskim).

Dnia 14 marca 1932 r. o godzinie 18-ej, a w drugim terminie o godzinie 18.30, odbędzie się w sali Bibljoteki ord. Zamoyskiej w Warszawie, ul. Żabia № 4, w myśl § 13 i 15 statutu, doroczne Walne Zgromadzenie członków Oddziału Warszawskiego P. T. H.

Na porządku obrad:

1. **Sprawozdanie Zarządu z działalności Oddziału za r. 1931.**
2. **Wybory na rok 1932: Zarządu Oddziału, Komisji Rewizyjnej i Delegatów.**
3. **Wolne wnioski.**

Przy tej sposobności prof. O. Halecki wygłosi referat dyskusyjny p. t. „Znaczenie XVI wieku w dziejach szlachty polskiej".

O liczne przybycie członków prosi uprzejmie:

Zarząd Oddziału Warszawskiego.

Résumés français des articles.

Le roc ou la tour d'échecs dans les blasons polonais et étrangers par le **comte Renaud Przezdziecki.**

Cette étude attire l'attention sur une figure héraldique appelée „roc d'échiquier" qui se retrouve dans nombre de blasons de différents pays et qui répresente un pion d'échecs surmonté de deux pointes recourbées. L'auteur y voit le symbole des défenses d'éléphant, car le roc ou la tour dans le jeu d'échecs était à l'origine un éléphant portant une tour, ce que les anciens appelaient en Orient un „Rokh" et ce qui constituait une sorte de char d'assaut dans les armées de l'antiquité. La popularité du jeu d'échecs parmi les chevaliers aux temps des croisades fit adopter le roc comme symbole de la force dans les blasons de nombre de familles de France, d'Italie, d'Espagne, des Pays-Bas, d'Allemagne, d'Angleterre. Ce qui est à remarquer, c'est que les noms de la plupart de ces familles comprennent la syllabe roc, roq ou roch comme Rocaberti, Roquelaure, Rochau etc.

En Pologne il existe trois blasons appelés „Roch", communs à tout un clan de familles. Primitivement c'était la figure susmentionnée, à deux pointes, qui évolue tantôt en tour crénelée (Roch I), en colonne ou fleur de lys (Roch II et Roch III).

L'auteur présente les analogies de ces transformations en Pologne et à l'étranger et illustre les différentes phases de la métamorphose de l'éléphant en fleur de lys par une série de gravures.

Etudes sur la vie de la noblesse du territoire de Zawkrze aux XV-e et XVI-e siècles par le **comte Sigismond Lasocki.**

La quatrième partie de ces études est consacrée à la famille Mostowski (armoiries: Dołęga) et à son conflit avec un groupe de hauts fonctionnaires du palatinat de Płock, notamment avec Stanislas Kryski qui joua un rôle important lors de l'élection de Henri de Valois au trône de Pologne.

Trois filles inconnues du premier ancêtre des Chodkiewicz par le **prince Joseph Puzyna.**

Un document de 1510 ou plutôt de 1495 permet de prouver que Chodko Jurjewicz (1431 — 1447) duquel descend la famille de Chodkiewicz, avait trois filles. Leurs époux étaient Bohusz Bohowitynowicz, Bohdan Chreptowicz et le prince Léon Hliński.

Les chevaliers de l'Ordre de Saint-Stanislas (1815 — 1830), par **St. Łoza.**

Suite de la liste alphabétique (voir les fascicules 5 et 8 de 1930, 2, 5, 10 et 12 de 1931 et 1, 2, 3 de 1932).

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Oskar Halecki.**

Do komitetu redakcyjnego należą: **Józef ks. Puzyna i Zygmunt Wdowiszewski.**

Nakładem Oddziału Warsz. Polsk. Tow. Heraldycz. Druk L. Nowaka w Warszawie, Warecka 12, tel. 244-99.